BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 9 (20) | Wrzesień 2011

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28 www.gazetarzgowska.pl redakcja@gazetarzgowska.pl

KANDYDACI DO SEJMU I SENATU

KONRAD KOBUS

Rozmowa z kandydatem na senatora RP

- Dlaczego nie powinniśmy głosować na „spadochroniarzy" – kandydatów do parlamentu – pochodzących z innych regionów Polski?

- Panie redaktorze, jeżeli jestem związany z tym społeczeństwem gdzie mieszkam i gdzie planuję dalsze swoje życie to nie pozwolę sobie na obiecanki bez pokrycia. Zawsze będzie się działać na rzecz tej społeczności gdzie się żyje, jest się związanym z tymi ludźmi na dobre i złe. To jest normalne. Jeżeli ktoś mieszka w np. Katowicach i mandat otrzyma w Łodzi to kogo będzie reprezentował? *str. 5*

STANISŁAW BEDNARCZYK

Rozmowa z kandydatem do Sejmu RP

- Co jest głównym hasłem Pana kampanii wyborczej?

- „Człowiek jest najważniejszy" – to hasło PSL, z którym się w pełni identyfikuję. Od lat mieszkam na wsi i działam w OSP, która w każdej sytuacji spieszy ludziom na ratunek. Jako strażak pomagam innym, gdy tego potrzebują.

str. 5

DARIUSZ JOŃSKI

Kandydat do Sejmu RP

Nasze miasto jest centralnie położone, ale najgorzej skomunikowane. Musimy dokończyć budowę obwodnicy Łodzi oraz wybudować autostrady Łódź-Warszawa i Łódź-Gdańsk. Jednym z ważniejszych punktów mojego programu jest doprowadzenie do tego, aby obwodnica Łodzi była **bezpłatna**.

W 2010 roku Sojusz Lewicy Demokratycznej był współodpowiedzialny za Łódź. Jako wiceprezydent miasta odpowiadałem m.in. za infrastrukturę drogową i czystość w mieście.

str. 3

PAWEŁ BABSKI

Kandydat do Sejmu RP

Mam 51 lat, jestem mieszkańcem Starowej Góry w gminie Rzgów (powiat łódzki wschodni). Z tym terenem wiążę swoją przyszłość i plany widząc wielkie perspektywy rozwoju naszego regionu.

Jestem absolwentem finansów na UŁ oraz studiów podyplomowych z zarządzania w SWSPiZ w Łodzi oraz Wyższej Szkole Menadżerskiej w Warszawie. Posiadam certyfikat menadżera zarządzania innowacjami – Instytut ERDI A.T. Kerney, oraz licencje Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Skarbu Państwa.

str. 3

Co prawda po drugiej stronie drogi Łódź – Piotrków, naprzeciwko istniejącego Centrum Handlowego „Ptak", ruszyła zapowiadania inwestycja, ale towarzyszy jej wiele znaków zapytania. Przede wszystkim nie wiadomo, czy ostatecznie powstanie tu PTAK EXPO, bo inwestorowi nie udało się dotąd rozwiązać najważniejszego problemu – wykupu 200 ha ziemi niezbędnych do realizacji zamierzonego zadania. *str. 7*

PAŁAC SPORTU

str. 2

Pisane nad Nerem

Łaska pańska…

…na pstrym koniu jeździ – mówi stare porzekadło. Wystarczy je nieco zmodyfikować, by pasowało jak ulał do sytuacji, jaką od dłuższego czasu obserwuję w kraju. Gdy przed laty szefem resortu infrastruktury został Cezary Grabarczyk, człowiek mocno posadowiony w strukturach rządzącej partii, także w swoim macierzystym regionie, czyli Łodzi, wiązano z nim olbrzymie nadzieje na przyspieszenie budowy autostrad i modernizację PKP. Ci, którzy od lat obserwują realizację inwestycji komunikacyjnych i bagno, jakie mamy w kraju na tym polu od dziesięcioleci, wiedzieli doskonale, że Grabarczyk może stać się… swoim grabarzem lub dokona cudu. O dziwo – powiem teraz coś bardzo niepopularnego – Grabarczyk dokonał cudu! Zmienił przepisy, które okazały się wprost rewolucyjne jeśli idzie o ruszenie do przodu z inwestycjami drogowymi. Trwało to, niestety, długo, bo trzeba było „ruszyć z posad" skostniały aparat i myślenie z innej epoki, ale się udało. Teraz właściciel byle spłachetka ziemi nie może zahamować na lata inwestycji o znaczeniu ogólnopolskim. I teraz koło zamachowe powoli się rozkręca, co przyznać musi nawet ślepy.

Ale domagający się chleba i igrzysk tłum woli nie pamiętać o tym, co wreszcie udało się Grabarczykowi i oskarża go o wszystkie grzechy tego świata. Nawet to, że Chińczycy musieli odejść z budowy A-2, bo przeliczyli się ze swoimi możliwościami i rozeznaniem polskiego rynku – też jest winą Grabarczyka. Kryzys w państwie, brak pieniędzy na budowę dróg – za to także odpowiada Grabarczyk. Niektórzy skłonni są go oskarżać nawet za opóźnienia np. na budowie S-14 w rejonie Portu Łódź czy dziwne zagrywki władz Łodzi ze swym sztandarowym lotniskiem, które przypominają zabawę pijanych dzieci we mgle…

Podziwiam Grabarczyka za to, że to wszystko zniósł w miarę spokojnie, że na nikogo się nie obraził, że nie puściły mu nerwy, gdy głupota brała górę nad rozsądkiem. Nie zwalał winy na innych, choć to w gruncie rzeczy oni a nie minister odpowiadają za bałagan na kolei czy opóźnienia na budowie obwodnicy Łodzi i Pabianic. Cały czas robił swoje. Dopiero teraz, po kilku latach, widać jak na dłoni, że wokół Łodzi buduje się sporo nowych dróg, że lada moment ruszy przebudowa centrum tego miasta i Dworca Fabrycznego, że i A-1, S-8 już się rozpędzają.

W atmosferze wyborczej walki może zabraknąć czasu na refleksję i sprawiedliwą ocenę Grabarczyka. Może też Grabarczyk polec z woli wyborców, których łaska na pstrym koniu jeździ. Nikt jednak nie zahamuje już koła zamachowego, które kręci się coraz szybciej. Mimo niesprawiedliwych ocen wielu rodaków i kryzysu, który dotyka i nasz kraj.

Zastępca

Jarmark pod znakiem jadła

Kolejny Jarmark Wojewódzki na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi był imprezą bardzo udaną, bo organizatorzy wyciągnęli wnioski z poprzednich edycji i… dopisała pogoda. Nic więc dziwnego, że stoiska poszczególnych gmin, organizacji turystycznych i instytucji promujących różne regiony były oblegane. Powód popularności był jeszcze jeden: większość wystawców nastawiła się na promowanie kulinariów i smaków, a przez żołądek – jak wiadomo droga do serca jest niemal bezkolizyjna.

Oczywiście można się spierać, czy dominanta kulinariów była wskazana, ale faktem jest, że i prawdziwi miłośnicy regionu mieli podczas Jarmarku ucztę, bo było sporo promocyjnych wydawnictw różnego typu. Niektóre można było otrzymać, inne zakupić. Co prawda nie udało się ustrzec zgrzytu za sprawą urzędników z piotrkowskiego ratusza, którzy od klientów kupujących książki domagali się personaliów, co było szczytem głupoty i nietaktu.

Można więc było popróbować różnych potraw, poznać smaki regionów, ale i posłuchać muzyki i popatrzeć na występy zespołów folklorystycznych. Nie brakowało też gości z zagranicy.

Powiat łódzki wschodni był obecny na Jarmarku pod wieloma postaciami. Oferował nie tylko przysmaki, np. przygotowane przez panie z KGW w Andrespolu, ale i sporo informacji o regionie. Nieźle wypadły np. Koluszki. Nie było jednak Rzgowa, choć warto już zacząć myśleć o innym spojrzeniu na to podłódzkie miasto, które powoli staje się coraz bardziej atrakcyjne dla łodzian i to nie tylko z powodu walorów rekreacyjnych i turystycznych. W pięknej hali sportowej już niedługo będzie można organizować prestiżowe imprezy i występy renomowanych zespołów, a przecież w tym kompleksie za lat kilka znajdzie się też dom kultury i kryta pływalnia. Miasto też pięknieje, odkrywając przed przybyszami tajemnice i atrakcje. ***(er)***

Gdy nie ma sali koncertowej…

…rzgowianie radzą sobie inaczej, organizując udane imprezy kulturalne w miejscowym kościele. To zresztą nic nowego, bo tak bywało już dawno temu, a i w czasach współczesnych w świątyni tej śpiewał m.in. Zespół „Śląsk".

Nawiązując do tej tradycji, w jedną z wrześniowych niedziel w XVII-wiecznych murach wystąpili młodzi muzycy z Łodzi, Piotrkowa Trybunalskiego i Pabianic. Grali utwory m.in. Bacha i Telemanna.

Na skrzypcach grali: Bartosz Skibiński (mieszkaniec naszej gminy) – uczeń PSM II st. w Pabianicach, Jan Górnicki z Łodzi i Weronika Kaźmierczak z PSM II st. w Piotrkowie Trybunalskim, na gitarze – Mariusz Czubiński z AM w Łodzi i Damian Kuśmierczyk z PSM II st. w Piotrkowie Trybunalskim. Młodych muzyków nagrodzono hucznymi oklaskami. ***(ER)***

PAŁAC SPORTU

dokończenie ze str. 1

Choć formalnie nazywa się halą sportową, jest to faktycznie pałac sportu, którego rzgowianie nie będą musieli się wstydzić. Zbliża się ku końcowi budowa tego obiektu. Do 30 września przewidziano zakończenie wszystkich prac budowlanych, potem pozostanie już odbiór techniczny hali i jej wyposażanie, by od nowego roku mogła już służyć rzgowianom.

Niedawno ten kompleks sportowy odwiedzili rzgowscy radni. Interesowali się nie tylko przebiegiem robót i terminem zakończenia wszystkich prac, ale i jakością wykonawstwa. Trzeba przyznać, że cały kompleks prezentuje się znakomicie, szczególnie zaplecze hali i teren wokół. Ten ostatni zyskał na urodzie i teraz ten fragment miasta prezentuje się na medal. ***(P)***

Dyżury LGD

Informujemy, że we wtorki w godzinach 10-15 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Rzgowie w pok. 4 pełnić dyżur będzie specjalistka zatrudniona przez Lokalną Grupę Działania „BUD-UJ RAZEM" Anna Kazimierska. Udzielać będzie wszelkich informacji o możliwościach wsparcia z funduszy unijnych dostępnych za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dla przedsiębiorców działających terenie gminy Rzgów.

Uprzejmie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

KRÓTKO

Wybory parlamentarne niespecjalnie rozemocjonowały rzgowian. Bardziej przejęły się nimi sztaby wyborcze, rozwieszając sporo kolorowych banerów i plakatów. Zasadnicza walka toczyć się będzie na innych frontach. Zachęcamy jednak do udziału w wyborach!

Park Miejski już prezentuje się znakomicie – chwali wielu mieszkańców Rzgowa i przybyszów, a przecież nie zakończono jeszcze tej inwestycji. Za to ku końcowi zbliża się budowa hali sportowej. Odmienione in plus otoczenie tego obiektu zaskoczyło wielu…

Zmiany na plus są także w XVII-wiecznej świątyni, ale jej gospodarz nie chce na razie o tym mówić, gdyż czeka na zakończenie wszystkich prac.

Od 1 stycznia 2012 r. wchodzą w życie nowe przepisy dotyczące gospodarki odpadami. Teraz każdy będzie płacił podatek śmieciowy. Urząd Miejski zorganizuje przetarg na wywóz śmieci. Rzgowskie wysypisko od lat oczekuje na gruntowną modernizację.

Mieszkańcy Romanowa nie godzą się (na razie) na uruchomienie żwirowni pod potrzeby budowa autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8. Z tego powodu ręce zacierają właściciele lichych ziem w sąsiednich gminach, m.in. w Tuszynie. Burmistrz Rzgowa twierdzi, że Rada Sołecka powinna zweryfikować swoją decyzję, by dać szansę na zarobek tym, którzy dysponują żwirem.

Kwotę 5 tys. zł przeznaczyć ma powiat na zakup psa przeszkolonego dla KPP w Koluszkach. Pies docelowo będzie pomagać w patrolowaniu i tropieniu przestępców głównie w mieście i gminie Rzgów.

Rada Sołecka w Kalinie chce rozbudowy remizy OSP, czemu sprzeciwiają się niektórzy radni. Straż w tej wsi ma dziś 4 pojazdy i do pożaru czy innego zdarzenia wyjeżdża najwyżej kilkanaście razy w roku. A utrzymanie pojazdów i coraz większych remiz kosztuje. Także podatników!

ZMIANY W KURSOWANIU AUTOBUSÓW

Na 15 października br. planowane jest zamknięcie Dworca Fabrycznego, w związku z czym zanosi się na rewolucyjne zmiany w kursowaniu autobusów i tramwajów. Odbyły się już wstępne konsultacje tych zmian z łodzianami. Z przymiarek wynika m.in., że planowane jest zniknięcie linii 50 i 50A z z dworca Łódź Kaliska i ze Rzgowa oraz Starej Gadki, linie te mają być skrócone do placu Niepodległości. Chodzi o połączenie z węzłem przesiadkowym, czyli prawdopodobnie wspólnym przystankiem A+T.

Linie 70 i 70A mają obsługiwać nową trasę: z **CH Ptak** i ul. Ustronnej autobusy miałby pojechać tak jak teraz Rzgowską, Broniewskiego, Tatrzańską, Przybyszewskiego, Śmigłego-Rydza i dalej po nowemu - aleją Piłsudskiego, Rokicińską, Puszkina, Maszynową do dworca Łódź Widzew. Linia 75 według planów pojechałaby z Ustronnej ulicami Graniczną, Prostą, Paradną, Trybunalską, Kosynierów Gdyńskich, Rzgowską i tutaj skręciła by do pętli Kurczaki.

Aby ułatwić łodzianom przesiadanie się pomiędzy rejonem ronda Inwalidów a widzewskim dworcem, urzędnicy zaproponowali linię dowozową. Pojazdy miały by jechać z dworca Łódź Widzew ulicami Służbową, Puszkina, Rokicińską, Służbową ponownie do dworca Łódź Widzew. Podczas prezentacji pojawił się także pomysł, aby linie nocne N1, N2, N3, N4, N5, N6 i N7 kursowały nie co 30 minut, ale co godzinę.

Kandydat do Sejmu RP

Dariusz Joński

dokończenie ze str. 1

Pokazaliśmy, że potrafimy, że dotrzymujemy słowa, że konsultacje z mieszkańcami i głos mieszkańców jest dla nas najważniejszy. Zrealizowaliśmy wiele inwestycji drogowych, m.in.: Sienkiewicza, Dąbrowskiego, Przybyszewskiego, Konstantynowską, Pabianicką i Rzgowską. Pokazaliśmy, że potrafimy, że można nam zaufać.

Od zawsze podkreślałem, że tylko dobrze skomunikowane miasto może się szybko rozwijać. Konieczna jest także poprawa komunikacji wewnętrznej w Łodzi. Trzeba też zrobić wszystko, by upiększyć Łódź, by poprawić jej wizerunek, nie można tego jednak robić kosztem nakładania coraz to wyższych podatków lokalnych. Musimy szukać zewnętrznych źródeł finansowania.

Jestem przekonany, że inwestorzy będą wybierać Łódź. Dzisiaj Warszawa z wielu względów jest coraz mniej atrakcyjna. Dokończenie budowy autostrad i szybkie połączenia kolejowe dają gwarancje nowych inwestycji. Jednak nie da się tego osiągnąć przy bierności reprezentantów Łodzi w Sejmie i innych instytucjach publicznych. Trzeba aktywnie zabiegać o zainteresowanie naszym miastem, przedstawiać je w jak najlepszym świetle, szukać dla niego inwestorów. Wydaje się, że obecnie ci z reprezentantów Łodzi, którzy mają wpływ na podejmowane w kraju decyzje, bo współtworzą rząd, nie dbają o to w wystarczającym stopniu. Dla mnie Łódź zawsze pozostanie najważniejsza.

Jesteśmy jedyną partią, która zaprezentowała swój program. Żeby został zrealizowany, w parlamencie, muszą znaleźć się najlepsi ludzie. Na listach SLD są fachowcy, którzy swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystają dla rozwoju Łodzi i regionu. Nasi kandydaci to ludzie z pasją, którzy dużą część swojego życia poświęcają działalności społecznej. Taka reprezentacja w Sejmie jest regionowi łódzkiemu bardzo potrzebna.

Zapraszam Państwa do zapoznania się z naszymi propozycjami na stronie internetowej: http://www.sld.org.pl/program/jutro_bez_obaw_-_program_sld.htm

I pamiętajmy - 9 października głosujemy na listę nr 3.

Dariusz Joński
kandydat do Sejmu RP

Kandydat do Sejmu RP

Paweł Babski

dokończenie ze str. 1

Jednocześnie realizuję swoje zainteresowania gospodarką i sportem pełniąc funkcje: członka Rady Łódzkiej Izby Przemysłowo Handlowej oraz członka zarządu GLKS ZAWISZA RZGÓW (z którym awansowaliśmy do III ligi piłki nożnej).

Prowadzę własną działalność gospodarczą, jestem wiceprezesem Zarządu PTAK MEDIA S.A. w Centrum Handlowym PTAK oraz radnym Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego od dwóch kadencji i członkiem Powiatowej Rady Zatrudnienia.

Nie należę do żadnej partii politycznej, jednak moje przekonania skierowane są w stronę programu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, koncentruję się również na wspieraniu młodych ludzi, widząc w nich rozwój i perspektywę dla gminy Rzgów, regionu łódzkiego oraz całej Polski.

www.pawelbabski.sld.lodz.pl

Mój program:

INWESTYCJE
NOWE MIEJSCA PRACY
BEZPIECZNE ŻYCIE

Państwo powinno bezwzględnie doceniać polskich inwestorów, bo tworzą nowe miejsca pracy. Obojętnie czy chodzi o budowę nowego zakładu rzemieślniczego, o wielką fabrykę, wielkie centrum handlowe czy o mały sklep.

Jednym z ważniejszych tematów jest stworzenie infrastruktury dla odwiedzających region łódzki turystów, handlowców, kupców i ludzi biznesu. Kolejny problem do rozwiązania - rozwój Portu Lotniczego i inicjowanie nowych połączeń, także ze Wschodem, skąd napływają kupcy po nasze towary. To oni zostawiają tu swoje niemałe pieniądze korzystając z hoteli, restauracji czy kupując wyroby i towary łódzkich przedsiębiorców.

Mój pogodny charakter, optymizm i jednocześnie konsekwencja w działaniu, to cechy, które pomagają mi realizować się zawodowo i prywatnie.

Moim zdaniem nie ma rzeczy niemożliwych.

Jeżeli jest się zdeterminowanym na osiągnięcie konkretnego celu to sukces murowany. Pamiętam o tym zawsze, gdy napotykam przeszkody. Wtedy nie liczą się chęci, tylko rezultat.

Zawsze byłem rozliczany z efektów i do tego przywykłem.

Lubię pomagać innym …. Wiem, że ludzie kiedyś to docenią … Mam wiedzę, doświadczenie i nie boję się wyzwań.

INWESTYCJE
NOWE MIEJSCA PRACY
BEZPIECZNE ŻYCIE

To tylko niektóre z ważnych spraw do załatwienia…

Dlatego proszę o Państwa głos. ***Paweł Babski***

PROSTO Z POLSKI

Układ z Schengen

Przygotowana przez rząd strategia unijnej prezydencji wskazuje na jeden z głównych elementów realizacji przesłania o potrzebie stworzenia warunków, aby mieszkańcy Unii Europejskiej mogli żyć w poczuciu bezpieczeństwa.

Szeroko pojęte bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne wymaga od rządów współpracy w zakresie spójnej polityki zagranicznej, tworzenia prawa oraz funkcjonowania służb odpowiedzialnych za przeciwdziałanie i zwalczanie przestępstw.

Wraz z przystąpieniem Polski do struktur Unii Europejskiej oraz spełnieniem kryteriów Układu z Schengen nastąpiły zasadnicze zmiany w polskim systemie granicznym.

W roku 1985 mając na uwadze możliwość swobodnego przemieszczania się osób po terenie Unii Europejskiej rządy Francji, Niemiec, Belgii, Luksemburga i Holandii podpisały w Luksemburgu Układ z Schengen. To przygraniczne miasteczko stało się symbolem prawa do życia w dowolnym miejscu Unii Europejskiej. Sygnatariusze układu zdecydowali o zniesieniu kontroli na granicach wewnętrznych tych państw oraz o wzajemnej kontroli granic zewnętrznych w połączeniu ze wspólną polityką wizową. Tak narodziło się nowe określenie obszaru bez granic wewnętrznych – obszar Schengen.

Na przełomie 2007 i 2008 roku Polska zniosła kontrolę graniczną z Niemcami, Łotwą, Czechami i Słowacją. Zniesienie kontroli na granicach wewnętrznych spowodowało decyzję o przeniesieniu i wzmocnieniu służb kontrolnych na wschodnią granicę, która stała się granicą zewnętrzną Unii Europejskiej. Zmiana funkcji granicy wschodniej wiązała się z modernizacją ośrodków ochrony oraz budową obiektów Służby Celnej i Straży Granicznej.

Prawo do przemieszczania się, podejmowania pracy i zamieszkania w dowolnym miejscu Unii Europejskiej jest pierwszym prawem zapisanym w Traktacie z Maastricht. Niestety ta piękna idea wykorzystywana jest również przez ludzi łamiących prawo, powiązanych działalnością przestępczą. Ponadto Polska z racji swego położenia jest atrakcyjnym krajem dla imigrantów. Nielegalna imigracja powiązana z przemytem ludzi będzie powodować wzrost zagrożenia grup przestępczych na granicy wschodniej, pełniącej rolę zewnętrznej granicy obszaru Schengen.

Spełnienie warunków bezpiecznego funkcjonowania tak dużego organizmu, jakim jest Unia Europejska, spowodowało zacieśnienie współpracy służb policyjnych, migracyjnych i celnych wyspecjalizowanych w zwalczaniu przestępczości, zwłaszcza zorganizowanej.

Polskie służby i instytucje powołane do walki z przestępczością w okresie wypełniania kryteriów Układu z Schengen w latach 2002 – 2007 wykazały się dużym profesjonalizmem. Wymiernym efektem dalszej współpracy stała się możliwość włączenia polskich instytucji do Systemu Informacji Schengen (SIS), będącego bazą danych o poszukiwanych osobach lub mieniu oraz o osobach, wobec których wydano nakazy aresztowania lub wniosek o ekstradycję. Bardzo ważną rolę spełnia współpraca w ramach Europolu – organu Unii Europejskiej z siedzibą w Hadze, który tworzą funkcjonariusze policji i służb celnych zajmujący się zwalczaniem ogólnie określanej przestępczości międzynarodowej m.in. przemytem narkotyków, handlem i nielegalnym przemytem ludzi, kradzionymi pojazdami, teroryzmem.

Ostatnie wydarzenia w Europie, jakimi był napływ imigrantów z Libii i Tunezji na włoską wyspę Lampedusa, a także niepokoje we Francji, Anglii, Holandii, spowodowały dyskusję o potrzebie reformy, a nawet ograniczenia zapisów Układu Schengen.

Stanowisko Polski jednoznacznie określa potrzebę zachowania fundamentalnej zasady swobody poruszania się wewnątrz obszaru Schengen z jednoczesnym wzmocnieniem systemu jego funkcjonowania.

Bogdan Bujak

PS. W październiku odbędzie się konferencja plenarna komisji ds.UE parlamentów państw członkowskich Wspólnoty (COSEC) dotycząca m.in. bezpieczeństwa, podczas której Polska powinna przedstawić konkretne propozycje w tym zakresie.

Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP w latach 1993-2005. Aktualnie kandyduje do Senatu RP.

TRZY PYTANIA DO...

Jan Nykiel

Prezes Klubu Zawisza w Rzgowie

- No i dopiął Rzgów swego – ma Zawiszę w III lidze i nie najgorzej idzie…

- Rzeczywiście gramy dobrze, może jeszcze potrzeba więcej szczęścia w sytuacjach podbramkowych. Zadaniem naszym jest bezpieczne utrzymanie się w środku tabeli, by po jednym sezonie nie znaleźć się w punkcie wyjścia. Nasza grupa jest raczej ciężka, bo drużyny warszawskie dysponują bogatym doświadczeniem piłkarskim, my zaś posiadamy młody zespół, który po raz pierwszy gra w III lidze i wciąż uczy się. Jeśli nasi chłopcy nabiorą doświadczenia, w przyszłym sezonie będą sobie nieźle radzić.

- Awans klubu to nie tylko prestiż i ciężka praca dla działaczy oraz zawodników, ale i budowa zaplecza kadrowego i szkoleniowego, modernizacja rzgowskiego stadionu…

- Zapewne moim jak i wielu działaczy marzeniem jest powstanie drugiego boiska. Samorząd dysponuje działką w Starej Gadce, na której niewielkim kosztem można urządzić boisko treningowe. Byłoby to znakomite miejsce do treningów, a ponadto służyłoby także tamtejszej społeczności. Jeśli idzie o stadion w Rzgowie, dzięki pomocy gospodarzy miasta udało go się znacznie zmodernizować i nie musimy teraz wstydzić się przed coraz liczniejszymi przybyszami. Oczywiście potrzeb jest sporo, ale musimy uwzględniać realne możliwości finansowe, a te przecież są raczej skromne. Liczę na to, że dzięki darczyńcom, sponsorom i sympatykom sportu w niedługim czasie uda nam się jeszcze zmodernizować chodniki i ogrodzenie przy siedzibie klubu, a także urządzić parking z prawdziwego zdarzenia od strony ulicy Tuszyńskiej.

- O czym jeszcze marzy prezes klubu, z którego dziś za sprawą piłkarzy dumni są niemal wszyscy rzgowianie?

- Pomarzyć piękna rzecz… Oczywiście chciałbym, aby na stadionie powstała kiedyś klubowa siedziba z prawdziwego zdarzenia, o której mówimy już od lat, by z tyłu za istniejącym boiskiem powstało drugie boisko treningowe. Przydałoby się rozbudować trybuny (do 700 krzeseł, a jest 565), urządzić parkingi itd. To wszystko jednak sporo kosztuje, dlatego nasze ambicje i apetyty trzeba dostosować do realnych możliwości. Marzy mi się też, by do naszego klubu garnęło się jeszcze więcej młodych ludzi, by sport stał się znaczącą wizytówką Rzgowa. Nie mamy dziś prawa narzekać na to, że brakuje nam narybku piłkarskiego, ale sport to przecież nie tylko piłka nożna. Bez rozwoju sportu w mieście, szczególnie w szkołach, trudno myśleć o zdrowym młodym pokoleniu.

(P)

Rozmowa z komendantem powiatowym policji w Koluszkach, młodszym inspektorem Krzysztofem Dąbrowskim

Musi być bezpiecznie

- Nie przyszedł Pan do Koluszek na ciepłą i łatwą posadkę…

- Zdawałem sobie sprawę z tego, że nie jest to najlepsza jednostka w województwie, wiedziałem też, że przeżywa trudny okres. W styczniu bieżącego roku, gdy pojawiłem się w Koluszkach, załoga była pod wrażeniem tragedii, jaka wydarzyła się w siedzibie Komendy Powiatowej Policji. Nie było więc najlepszej atmosfery do zmian, ale nie mogłem dłużej czekać.

- Samobójstwo funkcjonariusza w Komendzie Powiatowej i fatalna atmosfera nie sprzyjały z pewnością porządkom, które musiał Pan zaprowadzić, a przecież i w terenie było sporo trudnych spraw, choćby w Rzgowie…

- To prawda. Właśnie ze względu na wspomnianą atmosferę moje początki w Koluszkach były trudne. Jednak zastałem tu i inne sprawy wymagające natychmiastowego podjęcia. Teren Komendy nie był należycie zabezpieczony, trzeba było natychmiast naprawić schody, zlikwidować brud. Jednym słowem trzeba było pokazać ludziom, że jednak może być lepiej, dać im nadzieję. To, co zacząłem w styczniu i lutym, jeszcze nie zakończyłem, bo remonty nadal trwają, podłączamy naszą siedzibę do sieci cieplnej. Powoli zmienia się na lepsze. Mnie najbardziej cieszy to, że do naszych spraw pozytywnie podchodzą samorządy gminne i powiatu, że chcą nam pomagać.

- To chyba oczywiste, że samorządowcy z wami współdziałają…

- W przeszłości z tym bywało różnie. Oczywiście sam staram się też pomagać samorządom, na przykład w gminie Nowosolna, gdzie nie ma posterunku, uruchomiliśmy policyjny punkt przyjęć interesantów. Czynny jest raz w tygodniu i pozwala mieszkańcom załatwiać na miejscu najpilniejsze sprawy.

- W gminie Rzgów z pozoru jest spokojnie, ale od czasu do czasu wybuchają trudne sprawy, jak choćby te związane z kradzieżami kabli telefonicznych czy chuligaństwem, a do tego dochodzą wypadki i kolizje na DK nr 1. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłości będzie raczej coraz gorzej…

- Gdyby patrzeć na statystykę, to widać wyraźnie, że spada liczba przestępstw i poprawia się wykrywalność, ale wiemy jednocześnie, że i tak nadal występuje sporo negatywnych zjawisk. Staramy się im przeciwdziałać. To, że niedawno udało się schwytać grupę kradnącą kable telefoniczne, jest efektem żmudnej pracy policjantów z Koluszek i ich kolegów z Tuszyna. Z takim owocnym współdziałaniem policji i służb ochrony mamy do czynienia także w rzgowskim Centrum Targowym „Ptak", gdzie od czasu do czasu pojawiają się na „gościnnych występach" złodzieje kieszonkowi i amatorzy cudzych pojazdów. Robimy wszystko, aby w tym dużym skupisku handlujących i kupujących było bezpiecznie. Dotyczy to także dróg, a szczególnie arterii krajowej przebiegającej przez Rzgów i Tuszyn. Jest ona pod naszą szczególną opieką, bo z roku na rok obserwujemy na niej coraz większy ruch. Oczywiście w przyszłości ten ruch będzie jeszcze większy, gdy w pobliżu powstanie autostrada A-1 i droga ekspresowa S-8. Właśnie dlatego, a także i z innych powodów, choćby rozpoczętej niedawno budowy w Rzgowie PTAK EXPO, już w przyszłym roku powstanie tu komisariat policji.

- Domyślam się, że właśnie wspomniane argumenty zadecydowały o tym, że zgodził się Pan na utworzenie w Rzgowie wspomnianego komisariatu. Proszę wyjaśnić Czytelnikom, jaka będzie struktura organizacyjna tej jednostki, czy będzie ona samodzielną i niepodlegającą Tuszynowi?

- Dla mnie Rzgów i Tuszyn to dwie równorzędne miejscowości i traktuję je tak samo: w obu musi być bezpiecznie. Komisariat w Rzgowie, który docelowo zastąpi posterunek, będzie podlegał bezpośrednio Komendzie Powiatowej Policji w Koluszkach. Punktem wyjścia była potrzeba zmian – istniejący budynek wymaga bowiem remontu, trzeba także pomyśleć o przyszłości, bo przecież w związku z rozbudową arterii drogowych czy wznoszeniem PTAK EXPO wzrośnie ranga i znaczenie Rzgowa.

- Ale najpierw trzeba włożyć sporo pieniędzy w remont siedziby policji…

- Jestem optymistą, bo widzę olbrzymią przychylność tutejszych władz. Samorząd wyszedł naprzeciwko naszym zamiarom, więc za niecały rok powinniśmy otwierać uroczyście komisariat.

- Sporo młodzieży, a także ludzi starszych ze Rzgowa dojeżdża do Łodzi, ponadto granica tego wielkiego miasta jest bardzo blisko, czy w związku z tym łatwiej przenikają tu negatywne zjawiska, takie chociażby jak narkomania? Co policja robi dla ograniczenia tych patologii?

- Nie obserwujemy tu jakiegoś szczególnego nasilenia takich zjawisk jak choćby narkomania. Występuje ona wśród młodzieży, staramy się jej przeciwdziałać w całym powiecie. W Komendzie Powiatowej Policji działa zespół do spraw nieletnich i prowadzi on rozpoznanie tych zjawisk. Dotyczy to również alkoholizmu, który dotyka pewną część społeczeństwa. Najmniej negatywnych zjawisk odnotowujemy w Brójcach, typowo rolniczej gminie, ale i w Rzgowie, leżącym w sąsiedztwie wielkiej Łodzi, nie widzę rażących różnic.

- Zatrzymajmy się przy alkoholu za kierownicą i tragicznych wypadkach drogowych – ostatnio statystyki są nieco lepsze, ale skutki tragedii nadal bolesnie dotykają społeczeństwo…

- Rzeczywiście w powiecie obserwujemy spadek liczby zatrzymywanych nietrzeźwych kierowców, ale siadanie za kierownicą po spożyciu alkoholu wciąż jest wielkim problemem. Policja apeluje, pokazuje tragiczne skutki… Na szczęście dysponujemy coraz lepszym sprzętem umożliwiającym wykrywanie pijących alkohol za kierownicą, coraz lepiej radzimy sobie też z organizacją ruchu drogowego.

- Czy po tych kilku miesiącach pracy w Koluszkach dostrzega Pan jakąś specyfikę tego terenu?

- Specyficzny jest już sam powiat łódzki wschodni nie dysponujący ani własnym sądem, ani prokuraturą, ani szpitalem, do tego starosta zamiast w Koluszkach urzęduje w Łodzi. O specyfice Koluszek, które są centrum powiatu, decyduje m.in. linia kolejowa i dworzec, a także liczne kradzieże w pociągach, których ofiarami są pasażerowie, w tym również kradzieże paliwa transportowanego koleją. Dużo naszych sił i czasu wymagają od policji także przejazdy licznych grup kibiców

- Pana poprzednik nie zostawił w Koluszkach najlepszych wspomnień – co chciałby Pan pozostawić w KPP?

- Chciałbym aby w Rzgowie powstał dobrze zorganizowany i wyposażony komisariat, zaś w samych Koluszkach chcę pozostawić dobra atmosferę pracy, czego nie udało się zbudować moim poprzednikom. *(RP)*

POLSKIE PRAWO JEST WADLIWE

Rozmowa z kandydatem na senatora RP – Konradem Kobusem

dokończenie ze str. 1

Nie głosujmy na spadochroniarzy!

- Co spowodowało, że zdecydował się Pan na start w wyborach i walkę o fotel senatora RP?

- Gmina to podstawowa jednostka samorządu terytorialnego na określonym terytorium i o określonej społeczności. To nie jest przedsiębiorstwo jak inni uważają. Mamy na co dzień do czynienia z dochodzącym do absurdu prawem, które niszczy samorządność. Przecież to obywatele mają własną oddolną inicjatywę pozytywnego oddziaływania na postęp w różnych dziedzinach, a teraz mam wrażenie, że państwo blokuje samorządy. Blokowanie powoduje, że mamy najniższą w Europie działalność społeczną obywateli, a przecież to oni decydują o silnym samorządzie. Trzeba to zacząć zmieniać. Postawmy na ludzi, na ich zapał, dajmy im spokojnie pracować. Przestańmy się kłócić, bo to nic dobrego nie przynosi.

- Senat w naszym systemie parlamentarnym stanowi swoistą „izbę dumania", czyli weryfikującą to, co wymaga doprecyzowania po pracy Sejmu. Czy taką rolę Senatu widzi Pan nadal w systemie parlamentarnym nowej kadencji?

- Tak, senat powinien istnieć, ale w zmienionej formule. Tak jak powiedziałem, gmina to podstawowa jednostka samorządu terytorialnego tak jak Rzgów, Koluszki, Brzeziny czy Łódź. W obecnej sytuacji brak jest jakichkolwiek konsultacji społecznych stosowanego prawa. Senat powinien być izbą samorządowo – gospodarczą, w której 51% powinni stanowić samorządowcy, a pozostałe 49 % przedsiębiorcy i przedstawiciele innych organizacji społecznych. Wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast mogą tę funkcję pełnić społecznie. Przedsiębiorcy są niezbędni w procesie kształtowania prawa z tego względu, iż tworzą gospodarkę. Senat powinien być izbą zrównoważoną.

- Polskie prawo jest wadliwe, co widać choćby w naszej gospodarce. W jakim kierunku powinny podążać zmiany przepisów prawa?

- Przepisy prawa winny być spójne, jasne i czytelne. W tej chwili jest ono chaotyczne, często samo ze sobą stoi w sprzeczności, np. prawo budowlane, ustawa o finansach publicznych, ustawa o drogach publicznych, ustawa o zmianach środowiskowych, ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która może doprowadzić do bankructwa gminy. Ale co tam - według niektórych nie ma problemu! Panie redaktorze, wie Pan o tym że finansowanie sportu jest zadaniem własnym gminy, ale są trzy ustawy, w wielu punktach zaprzeczające sobie: ustawa o sporcie kwalifikowanym, ustawa o pożytku publicznym, ustawa o finansach publicznych. W 1992 roku wydawanych było 1200 stron Dziennika Ustaw, a w 2007 roku - ponad 20 tys. Kto jest w stanie to przeczytać? Na przestrzeni tych lat zmieniano ponad 40 razy kodeks pracy, ponad 40 razy prawo budowlane, ponad 70 razy prawo ochrony środowiska, ponad 70 razy prawo wodne itd. itd. Jakie to są koszty dla całego społeczeństwa! 2500 gmin w Polsce ma problemy z nadążeniem za zmianami legislacyjnymi. Jak ci urzędnicy, którzy są atakowani za opieszałość, mają sobie z tymi problemami poradzić? Jest to nierealne. Dlatego przecież mamy do czynienia z tendencją wzrostu administracji. Administracja centralna wzrosła w ciągu 20 lat z 45 tys. zatrudnionych do 130 tys. Wszystko to doprowadza do reglamentacji gospodarki. Mnożenie kolejnych tego typu wątpliwej jakości przepisów może doprowadzić wkrótce do kompletnej niewydolności Państwa w wykonywaniu podstawowych funkcji. Tego typu przepisy wprowadzają nerwowość zarówno urzędników jak i ich klientów, czyli nas wszystkich. Ten chaos idący prawnie z góry przekłada się na życie społeczności lokalnych wprowadzając narastanie konfliktów, powoduje stresy, poczucie zagrożenia, rozbija rodziny, wprowadza brak szacunku dla drugiego człowieka i jego pracy.

- Jest Pan reprezentantem ziemi rzgowskiej, rozwijającej się dynamicznie od wielu lat, ale też borykającej się z wieloma problemami charakterystycznymi dla Polski powiatowej. Co chciałby Pan zmienić w swoim regionie będąc parlamentarzystą?

- Jeżeli chodzi o nasz region, a więc i Rzgów, Koluszki oraz Brzeziny, to wspólnie z Łodzią tworzymy już aglomerację. Łódź jako stolica wymaga lobbowania z każdej strony o pozyskanie inwestorów, pozyskiwania funduszy. Ale jednocześnie musimy wszyscy współpracować na rozwój aglomeracji. Chodzi mi tutaj o współpracę samorządów. A zmiany? W kraju było ich już dużo, może aż za dużo. Teraz trzeba po prostu zacząć słuchać ludzi i pomagać rozwiązywać ich problemy.

- Jak pogodzić w praktyce to, co ogólnopolskie, z tym, co lokalne?

- Bardzo prosto – musi być więcej przedsiębiorstw, różnego rodzaju firm, bo będzie to oznaczać bogate gospodarstwo domowe, bogaty samorząd, bogaty i silny kraj. Oby tylko większości na tym zależało… ***(PK)***

Konrad Kobus – lat 44, absolwent Technikum Rolniczego w Bratoszewicach, ukończone studia na Uniwersytecie Łódzkim (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny o specjalności stosunki przemysłowe i zarządzanie zasobami ludzkimi) oraz studia podyplomowe na Politechnice Łódzkiej (Wydział Organizacji i Zarządzania - ergonomia i bezpieczeństwo pracy oraz Wydział Inżynierii Procesów i Ochrony Środowiska - specjalność ochrona środowiska). Dyrektor Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. Uhonorowany Złotą Odznaka LZS za osiągnięcia sportowe.

CZŁOWIEK JEST NAJWAŻNIEJSZY

Rozmowa z kandydatem do Sejmu RP – Stanisławem Bednarczykiem

dokończenie ze str. 1

- Ochotnicza straż pożarna jest na polskiej wsi jedyną organizacją z olbrzymim dorobkiem i autorytetem, działającą od dziesięcioleci niezależnie od sytuacji politycznej. Czy jest ona nadal tak potrzebna jak w przeszłości, gdy ogień trawił całe wsie?

- Rzeczywiście dzięki wielu czynnikom mamy znacznie mniej niż przed laty groźnych pożarów, ale za to występują inne zjawiska i zagrożenia, takie choćby jak powodzie, gradobicia czy huragany, a także liczne wypadki na naszych drogach. Zatem strażacy wyjeżdżają dziś nie tylko do pożarów, ale i akcji ratowniczych, np. na drogach. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze długo będą wprost niezbędni w takich sytuacjach.

- Szczególnie w tak nietypowym powiecie jak łódzki wschodni…

… w którym siedziba Państwowej Straży Pożarnej znajduje się w Koluszkach, a więc kilkadziesiąt kilometrów np. od Rzgowa czy Tuszyna i w przypadku pożaru, jakiegoś kataklizmu lub wypadku drogowego strażacy z OSP mogą być na miejscu zdarzenia w ciągu kilku czy kilkunastu minut. A w takich sytuacjach liczy się przecież każda minuta.

- Oprócz straży działa Pan także w samorządzie…

- W OSP jestem już 45 lat, zaś w naszym rzgowskim samorządzie działam od 1992 roku. Już drugą kadencję jestem wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej. Zarówno samorząd jak i straże działają na rzecz wsi i jej mieszkańców, więc jest to praca wzajemnie się uzupełniająca.

- Co zatem jest dziś najważniejsze dla strażaków na wsi?

- Oczywiście by nie dochodziło do pożarów, bo im można przeciwdziałać, w przeciwieństwie do klęsk żywiołowych czy kataklizmów. Straże zajmują się dziś także życiem kulturalnym, bo z pejzażu wsi zniknęły świetlice czy kluby rolnicze. Dlatego w wielu remizach organizowane są nie tylko spotkania wiejskie, ale i imprezy kulturalne.

- Zapewne z tej specyfiki powiatu łódzkiego wschodniego wynika, że takie jednostki OSP jak w Rzgowie czy Tuszynie uzbrojone są dziś po zęby w sprzęt strażacki i ratowniczy…

- W gminie Rzgów 5 jednostek bardzo dobrze wyposażonych w nowoczesny sprzęt w ciągu 3 minut wyjeżdża z garażu w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia. Właśnie pod względem wyposażenia w sprzęt ratowniczy i samochody jest to jedna z lepszych jednostek w powiecie. Ale wiele innych jednostek np. w Andrespolu, Tuszynie czy Koluszkach niczym jej nie ustępuje. W takiej gminie Nowosolna istnieją 2 jednostki – w Lipinach i Skoszewach - dysponujące nowiutkimi Mercedesami bardzo dobrze wyposażonymi w sprzęt. Z kolei OSP w Koluszkach obchodząca właśnie 100-lecie istnienia otrzymała niedawno „Scanię" wartości ponad 1 mln zł, z pewnością najnowocześniejszy wóz pożarniczy w powiecie. Także Tuszyn, gdzie działa 11 jednostek, w znacznej części dysponuje bardzo dobrze wyposażonymi wozami bojowymi. Również w Brójcach są doskonale „uzbrojeni" w sprzęt strażacki i ratowniczy. Muszę też podkreślić, że strażacy z całego powiatu, dzięki dobrej współpracy z PSP, są bardzo dobrze wyszkoleni w ratownictwie drogowym, co ma olbrzymie znaczenie ze względu na ważne szlaki komunikacyjne znajdujące się w naszym regionie.

- Z pewnością nowe arterie komunikacyjne, których budowa wkrótce ruszy, wymuszą nowe zadania dla OSP…

- Przybędzie nam obowiązków dzięki powstaniu A-1 i S-8, dlatego już dziś musimy się do nich odpowiednio przygotować.

- Na czym skoncentruje się Pan w przyszłej działalności parlamentarnej, jeśli otrzyma Pan mandat poselski?

- Na pewno będę działać w klubie strażackim, by pomagać ludziom tak, jak to czynię dotąd. Oczywiście nie zamierzam stracić z pola widzenia takich małych miast i gmin jak np. Rzgów, bo dziś borykają się one z wieloma problemami, które stanowią barierę rozwojową, a tymczasem ludzie przenoszą się z wielkich miast do takich miejscowości jak Rzgów czy Bronisin Dworski, gdzie mieszkam od lat. Chciałbym, aby troska o człowieka nie sprowadzała się w praktyce tylko do haseł.

(P)

Stanisław Bednarczyk – rocznik 1951, od urodzenia mieszkaniec Bronisina Dworskiego, członek OSP od 1967 r., członek Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP Województwa Łódzkiego, prezes Zarządu Powiatowego Oddziału Powiatowego Związku OSP, radny Rady Miejskiej Rzgowa od 1992 r., obecnie wiceprzewodniczący. Żona Ewa pracuje w firmie rodzinnej, podobnie jak 2 synowie: Adam i Piotr.

Muzyka jak chleb i woda

Włodzimierz Kaczmarek pamięta zupełnie inny Rzgów. Niewielki, będący w gruncie rzeczy sypialnią dla pobliskiej Łodzi. Codziennie rano przepełnione tramwaje dowoziły mieszkańców do fabryk na Rudzie czy przy Pabianickiej, a także do szkół. Jego rodzice też przyjechali do Rzgowa „za chlebem" i znaleźli pracę w Łodzi.

Był 1962 rok. Franciszek Kaczmarek, ojciec Włodzimierza, grał znakomicie na skrzypcach i nawet wyuczył wielu muzyków amatorów takich samych jak on, ale utrzymać się z tego nie dało. Grywał co prawda na niejednym weselu w okolicach Woli Kamockiej, Grabicy i Dłutowa, ale dochód z tego był raczej niewielki i sporadyczny. Stąd ratunku dla siebie i całej rodziny szukał w wielkim mieście, do którego jak w Reymontowskiej „Ziemi obiecanej" garnęły się tłumy biedniaków z okolicznych wsi.

W rodzinie Kaczmarków muzyka była czymś powszechnym jak chleb i woda. Wszyscy grali na jakimś instrumencie, a bywało, że i na kilku. Także brat Zygmunt nie rozstawał się z trąbką.

- Gdy byłem w wieku szkolnym, ojciec kupił mi akordeon i szybko nauczyłem się gry na tym instrumencie – wspomina pan Włodzimierz. - Ojciec też wprowadził mnie w świat kolejnego instrumentu, wbrew pozorom wcale nie takiego prostego, jak się wielu wydaje – bębenka ludowego. Grałem między innymi w Zakładach Armii Ludowej, a potem orkiestrze dętej Zasadniczej Szkoły Energetycznej w Łodzi. Praktycznie nie rozstaję się z instrumentem od 17 roku życia.

Włodzimierz Kaczmarek gra na akordeonie…

A potem narodził się Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie", więc i Kaczmarka nie mogło w nim zabraknąć. Grywał w kapeli na bębenku ludowym. Sama gra mu jednak nie wystarczała, bo Rzgów w tym czasie był wciąż niewielką, trochę senną osadą, i trzeba było coś zrobić, by ją ożywić. Na polu kultury znakomitą wielką rolę mogła odegrać Orkiestra Dęta istniejąca w Rzgowie od 1907 roku, a także wspomniany zespół „Rzgowianie". W 1990 r. pan Włodzimierz stanął więc na czele Zarządu Orkiestry. Jako prezes postanowił doprowadzić nie tylko do przyspieszenia rozwoju orkiestry, ale i uczynienia z niej swoistego katalizatora przemian w mieście. W ciągu kilku lat orkiestra stała się profesjonalnym zespołem odnoszącym liczne sukcesy, czego wcześniej raczej nie było. Za sprawą Kaczmarka, a także później dzięki dobremu klimatowi stwarzanemu przez samorząd, do Orkiestry zaczęli się też garnąć ludzie młodzi. To wszystko sprawiło, że muzycy zaczęli organizować różnorodne imprezy dla dzieci i młodzieży, a także liczne koncerty. Strzałem w dziesiątkę okazało się też nawiązanie kontaktów z Ukrainą i Towarzystwem Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach, w czym wielką rolę odegrał Paweł Babski z Centrum Targowego „Ptak".

- W 2001 roku zaczęły się kontakty i wymiana amatorskich zespołów artystycznych z Włochami. W tym roku już po raz czwarty gościliśmy zaprzyjaźnionych artystów z tego kraju. To doskonały sposób, jak i w przypadku współpracy z Francuzami, na wzajemne poznawanie odległych przecież kultur i narodów. Wzajemne spotkania i wizyty zostały bardzo ciepło przyjęte przez rzgowian, także tych dotąd obojętnie traktujących życie kulturalne w mieście.

W przypadku kontaktów z Ukraińcami, za wymianą kulturalną idzie współpraca gospodarcza, wszak Czerniowce to także znaczący ośrodek targowy. Obustronne kontakty przynoszą więc dziś wymierne korzyści nie tylko w sferze kultury. Mówił o tym podczas niedawnej wizyty w Rzgowie doc. Władysław Strutyński, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Czerniowcach.

Dziś w Orkiestrze gra około 30 muzyków. Jest wśród nich sporo młodzieży. W przyszłym roku zespół obchodzić będzie 105 rocznicę istnienia. Włodzimierz Kaczmarek wraz z muzykami przygotowuje się już do jubileuszu. Jak uczcić najlepiej takie wydarzenie? – Może zaprosimy do Rzgowa wszystkie zespoły z Francji i Włoch, z którymi mieliśmy dotąd kontakty, może zorganizujemy wyprawę turystyczno-szkoleniową szlakiem dotychczasowych zagranicznych kontaktów – zastanawia się pan Włodzimierz.

Jedno z wiejskich wesel sprzed lat – pierwszy z lewej Franciszek Kaczmarek, na akordeonie gra Stefan Sałata, na bębenku Janek Chrzęst

Rzgowska Orkiestra jak u progu XX wieku wciąż wnosi ożywczy ferment. Jest obecna na wszystkich znaczących imprezach kulturalnych, uświetnia ważne wydarzenia w grodzie nad Nerem. Zapewne jeszcze długo będzie w mieście czymś więcej niż tylko zespołem muzyków. Kaczmarek też mimo upływu lat i zmęczenia nie zamierza składać broni i rezygnować z gry w Orkiestrze.

- Spełniły się moje marzenia oraz muzyczne plany sprzed lat i mamy w mieście znakomity klimat do działania dla Orkiestry. To dobry znak na przyszłość. Gdybym tak jeszcze znalazł następcę w rodzinie, który za lat kilkanaście przejąłby mój instrument! Dwie córki nie interesują się muzyką, ale na szczęście dorasta wnuk…

(POR)

Inwestycja pod znakiem zapytania

dokończenie ze str. 1

Tymczasem gospodarze rzgowskiej gminy z niecierpliwością czekają na realizację PTAK EXPO, wiążąc z tą inwestycją nadzieje na dalszy rozwój gminy, a szczególnie rozwiązanie problemów związanych z rozbudową układu komunikacyjnego i likwidacją bezrobocia. Dlatego tak wiele uwagi przywiązują do sprzedaży, pod potrzeby inwestycji, wszystkich niezbędnych działek i w ostateczności gotowi są do przeprowadzenia trudnej operacji wywłaszczeń. Przez niektórych właścicieli działek jest ona wciąż traktowana jako swoisty straszak, jeszcze inni liczą na „złamanie się" inwestora i większe pieniądze. Wygląda jednak na to, że wywłaszczenia są dziś realne w stu procentach.

Podjęta w dniu 18 maja br. uchwała o przystąpieniu do opracowania w sprawie zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rzgów" wskazuje na determinację radnych, którzy liczą na powstanie PTAK EXPO. Obecnie trwają rozmowy ostatniej szansy prowadzone przez burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej z właścicielami działek. Informuje się podczas tych rozmów, że procedury związane z planem zagospodarowania przestrzennego już ruszyły. W tej chwili wskazuje się te działki, które muszą być wywłaszczone na cele użyteczności publicznej, m.in. komunikacyjne.

Na terenie strefy aktywności gospodarczej powstać powinno Europoejskie Centrum Wystawiennictwa i Handlu PTAK EXPO, ale może się okazać, że inwestycja zrealizowana zostanie gdzie indziej, a w Rzgowie będzie tylko kilka dodatkowych hal

Należy przypomnieć, że od decyzji o wywłaszczeniu odwołania nie będzie. Gmina może bowiem stosować ustawę o gospodarce nieruchomościami, jak i tzw. specustawę o drogach. Oddszkodowanie za przejęte grunty będzie z pewnością na poziomie cen za 1 metr kwadratowy, które stosowane są na terenie strefy aktywności gospodarczej, a wynoszą mniej niż cena oferowana przez inwestora. Sprawy sądowe o jej podwyższenie z góry skazane są na niepowodzenie, a jedynie odsuną wypłatę pieniędzy o kilka lat.

Gmina rozpatruje także możliwość ograniczenia strefy aktywności gospodarczej o sektory, w których nie dokonano wykupu działek przez inwestora. Ograniczenia dokonano już w sektorach R1 i R2 (w rejonie drogi na Guzew), które nie zostały objęte pracami nad zmianą planu. Oznacza to, że tracą one na wartości. Czy taki sam los spotka inne sektory? Wszystko zależy od właścicieli działek, którzy ostatecznie sami zadecydują o swoim losie.

Na zakończenie wspomnijmy o sprawie zasadniczej: nadal ważą się losy PTAK EXPO, bo jeśli nie uda się zapewnić inwestycji niezbędnego terenu, może ona powstać gdzie indziej, a prowadzone aktualnie roboty mogą ostateczności sprowadzić się jedynie do wzniesienia 1-2 dodatkowych hal. Inwestor bowiem wciąż bierze pod uwagę inna lokalizację PTAK EXPO i prowadzi rozmowy z samorządowcami w kilku innych rejonach Polski. Już dawno zaoferowały one i wciąż ponawiają swoje oferty dotyczące terenów przeznaczonych na inwestycje na bardzo korzystnych warunkach, nie można więc wykluczyć decyzji, która będzie bardzo niekorzystna zarówno dla Rzgowa jak i właścicieli spornych działek. Gdyby doszło do tak fatalnego rozwiązania, ci ostatni pozostaliby na lodzie, bo mimo wieloletnich starań nie było chętnych do inwestowania na tym terenie. Rzgów musiałby zapomnieć na zawsze o wielkim Europejskim Centrum Wystawiennictwa i Handlu, a właściciele spornych działek – o olbrzymich pieniądzach…

(P,K)

GDY CZASY SĄ TRUDNE...

Niestety z roku na rok rośnie liczba osób leczonych w poradniach zdrowia psychicznego (w województwie łódzkim – prawie 76,3 tys.), a także tych, którzy po raz pierwszy trafiają na takie leczenie (18,8 tys.). Najwięcej pacjentów ma kłopoty z zaburzeniami nerwicowymi (stres), schizofrenią i zaburzeniami psychotycznymi. Przybywa też pacjentów leczonych w poradniach odwykowych (prawie 13 tys. z powodu nadużywania alkoholu) – u 11,8 tys. stwierdzono tzw. zespół uzależnienia).

W naszym powiecie obserwuje się podobny trend jeśli idzie o wzrost liczby chorych z zaburzeniami psychicznymi (o 2,8 proc. więcej w 2009 r. w porównaniu do roku poprzedniego). Na szczęście spada liczba osób poddających się leczeniu z powodu nadużywania alkoholu.

W ubiegłym roku w powiecie łódzkim wschodnim odnotowano ponad 1100 osób z zaburzeniami psychicznymi. Po raz pierwszy na leczenie zgłosiły się 202 osoby. Najwięcej było chorych z zaburzeniami nerwicowymi związanym ze stresem, co zapewne ma związek z warunkami, w jakich żyje wielu mieszkańców. Dotkliwe skutki pozostawia bezrobocie, trudna sytuacja materialna, niepewne jutro.

Oprócz poradni lekarskich wsparcia chorym udziela wiele jednostek i instytucji, m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łodzi (al. Piłsudskiego 133, tel. 42 676-34-87, 676-34-99; Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzgowie, ul. Rawska 8, tel. 42 214-21-12; Ośrodek Dziennego Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych Sióstr Felicjanek, Rzgów, ul. Ogrodowa 11 A).

Ostatnio Rada Powiatu Łódzkiego Wschodniego przygotowała program ochrony zdrowia psychicznego dla powiatu na lata 2011-2015, który koordynuje specjalny zespół powołany przez Zarząd Powiatu Łódzkiego Wschodniego. We wspomnianym programie kładzie się nacisk na upowszechnianie wiedzy o zdrowiu psychicznym, zapobieganie zaburzeniom psychicznym, zwiększenie integracji społecznej osób z zaburzeniami, organizację systemu poradnictwa i aktywizację osób z zaburzeniami.

(ER)

Śmieci – wciąż wielki problem

W skali powiatu wytwarzamy rocznie w granicach 14 - 15 tys. ton odpadów komunalnych. Unieszkodliwianiu u nas (składowanie) podlega tylko 12 – 15 proc. śmieci. Przemysł i usługi dorzucają prawie 28 tys. ton odpadów, w tym 5,5 tys. t. niebezpiecznych Z roku na rok rośnie ilość odpadów zbieranych selektywnie. Z tych 28 tys. ton tylko ok. 3,2 proc poddano unieszkodliwianiu (2009 r.) i ok. 26 proc. poddano odzyskowi na terenie naszego powiatu. W ubiegłym roku unieszkodliwieniu poddano 3,5 procenta odpadów.

W powiecie istnieją tylko dwa składowiska odpadów komunalnych i jedno – obojętnych. Rzgów jest w dobrej sytuacji, bo nie musi wozić swoje odpady na obce wysypiska i płacić za to olbrzymie kwoty, jak to jest już w wielu miejscowościach woj. łódzkiego.

Prawdziwą plagą w powiecie, a także w naszej gminie, są dzikie wysypiska śmieci. Powstają one w lasach, na polach, w przydrożnych rowach. Jak przeciwdziałać temu zjawisku? Oczywiście można monitorować miejsca, gdzie pojawia się najwięcej śmieci wywożonych „na dziko" (np. przy pomocy kamer), ale lepszym rozwiązaniem jest objęcie wszystkich mieszkańców obowiązkiem posiadania umów na odbiór odpadów komunalnych oraz monitorowanie ilości wytwarzanych odpadów. Z pewnością ograniczeniu tego zjawiska sprzyja bezustanne zajmowanie się przez samorządy gminne i powiatowy gospodarką odpadami.

(P)

NIE MA TAMTEGO

O świcie budzi mnie wrzask swarliwych wron, które zagnieździły się w przewodzie kominowym nad strychem. Trochę później zaczynają bić dzwony na wieży pobliskiego kościoła Trójcy Przenajświętszej, gdzie niedawno prezentował się godnie rzgowski chór „Camerata", a brylowały w nim słowiki z mojego dzieciństwa – Bolek Siutowicz i Piotrek Salski.

Biją dzwony poranne, tłumiąc ciche nieubłagane cykanie zegara biologicznego. We wrześniu kończę siedemdziesiąt jeden lat, pora przeto na bilans życiowych dokonań…

* * *

Z prostej rachuby wynika, że łącznie z pozycjami drukowanymi w odcinkach w gazetach, ukazało się ponad dwadzieścia moich książek. Ale są jeszcze cztery książki, których jestem współautorem albo pisze się w nich o mnie. Prace magisterskie o mojej twórczości też powstawały… A wracając do sedna, panie Poradowski, to miałem trzynaście edycji książkowych w łącznym nakładzie trzystu czterdzieści tysięcy egzemplarzy. Na początku największym wzięciem cieszyły się powieści „Pójdziesz ponad sadem" oraz „Latoś wesel nie będzie". Obie porzeniesiono na ekran, a głównego bohatera grał Krzysztof Stroiński w towarzystwie Magdy Wołejko i Anny Dymnej. Film „Pójdziesz ponad sadem" wyróżniano na festiwalach i przeglądach krajowych, zdobył też nagrode na festiwalu w San Sebastian, natomiast powieść codziennie czytał w Lecie z radiem" śp. Jerzy Turek. A tak na marginesie, panie Ryszardzie, to ja debiutowałem w radiu jako dramaturg, byłem bowiem laureatem konkursu na słuchowisko „Jedynki" Polskiego Radia…

Bogate opracowanie mojej twórczości znajduje się w słowniku „Współcześni polscy pisarz i badacze literatury" (tom I i tom X) wydanym przez Instytut Badań Literackich PAN (są tam m.in. recenzje w licznych czasopismach).

* * *

Wygrywałem ogólnopolskie konkursy na powieść, zbierałem w miarę pochlebne recenzje w prasie krajowej, w radio i telewizji, ale z samej literatury rodziny bym nie wyżywił. Bywałem więc laureatem ogólnopolskich konkursów na reportaż literacki, a następnie pracowałem już na stałe w „Głosie Robotniczym", „Odgłosach" i „Nowym Życiu Pabianic'. Publikowałem w „Faktach i Myślach", „Argumentach, w „Magazynie Polskim" i „Magazynie Rodzinnym", „Osnowie", „Zielonym Sztandarze i „Tygodniku Kulturalnym", a ponadto w „Gazecie Pabianickiej" i „Expressie Ilustrowanym". W przeddzień ukazywania się „Odgłosów" szczotki z moimi reportażami zabierano do radia, gdzie wieczorem prezentowali je aktorzy i lektorzy, między innymi śp. „Dziadek" – Włodek Łuszczykiewicz…

* * *

Ciekawi pana, co mnie łączy ze Rzgowem. Ano chrzest, kiedy to z rozkazu Niemców nadano mi imię Richard. W rzgowskim kościele przyjmowałem Pierwszą Komunię, byłem bierzmowany i poślubiłem Laszkę Sądecka o imieniu Helena vel Grażyna, która mimo mojego łotrowskiego charakteru, przeprowadziła mnie jakoś przez życie. Tutaj też chrzczono moje dzieci. Córka Anna Maria pełni dziś rolę dzieciatej pani domu, natomiast mieszkający w Kalwarii Zebrzydowskiej syn Jarosław Szczęsny poezjuje i ma na koncie sześć tomików wierszy.

I co jeszcze? Przez siedem lat wydeptywałem ścieżkę „harcerską" od Długiej do Ogrodowej, żeby dostać się do podstawówki, gdzie byłem pierwszym niezgułą na pracach ręcznych oraz głównym deklamatorem i… wagarowiczem. Nie ma już tej mojej szkółki, bo zajęło ją przedszkole, podobnie jak nie ma mojej szkółki w Guzewie, gdzie przez sześć lat syzyfowo krzewiłem ojczyznę polszczyznę. Jest tam teraz okazały kompleks oświatowy z pracowniami i salą gimnastyczną, którego może pozazdrościć niejedna metropolia gminna…

Ale za to dobrze pamiętam pożegnanie podstawówki w Rzgowie. Poszliśmy na ugór pod lasem w Modlicy, żeby rozegrać ostatni mecz piłki nożnej. W jednej bramce stałem ja, w drugiej zaś Konrad Waprzko, późniejszy dyrektor słynnych zakładów „Madro" w Pabianicach. A za naszymi plecami szumiał las, w którym, o czym jeszcze nie wiedziałem, wagarował Władysław Reymont, zaczytując się Słowackim. Wtedy jeszcze o pisarstwie nie myślałem, naśladowałem więc Reymonta w nieuctwie i wagarach, przez co ogólniaka w Rudzie Pabianickiej nie ukończyłem. W związku z tym zanim zostałem nauczycielem, żurnalistą i literatem, imałem się różnych profesji. Byłem strycharzem w cegielni, robotnikiem rolnym, budowlańcem, pomocnikiem drukarza tkanin i wózkarzem…

* * *

Czeka pan, mój imienniku, na koligacje literatury ze Rzgowem. Otóż akcja większości moich książek toczy się w Rzgowie i okolicach, tylko że miejscowość ta różnie jest nazywana. Na przykład w „Parszywcu" jest to Ryczków, do którego wraca młody wyrokowiec, by uczestniczyć w westernie po polsku. Książka ta została przyjęta entuzjastycznie… w więzieniach. Popularność też zyskała powieść „Zaćma", również związana ze Rzgowem. Ale dopiero niejako na pożegnanie napisałem powieść „Wiatrak" (nakład 50 tysięcy egzemplarzy), w której mamy Rzgów z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, z właściwą nazwą i topografia, z konkretnymi ulicami. Jest przeto pusty gliniasty rynek, na którym pan piekarz Stachowicz grywał w chłopakami w noge, jest studnia z wielkimi kołami i korba, drewniana poczekalnia, w której ciocia Hela sprzedawała lody i gazety przywożone przez motorniczego tramwaju, oraz „Kaskada" na rogu Mickiewicza i Tuszyńskiej, gdzie pewnego razu tak bratałem się z ludem i siwuchą, że odjechałem stamtąd wprost do przechowalni zwłok. A głównym bohaterem powieści jest młynarz Balcer, w rzeczywistości Linke – właściciel wiatraka w Morgach koło Kalinka. Dziś nie ma Linkego, co naprawiał rowery na wiatraku, nie ma tam-

Dożynki w Romanowie

Tym razem dożynki w Romanowie miały charakter nie tylko gminny, ale i powiatowy. Zjechali więc najpierw do rzgowskiej świątyni na mszę, a potem do Romanowa na tradycyjne wręczanie bochna chleba i wieńców zarówno gospodarze Rzgowa z burmistrzem Janem Mielczarkiem i przewodniczącym Rady Gminy Markiem Bartoszewskim, jak i powiatu ze starostą Piotrem Busiakiewiczem i przewodniczącym Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego Klemensem Derachem. Nie zabrakło też lokalnych kandydatów do parlamentu – Pawła Babskiego, Stanisława Bednarczyka i Konrada Kobusa. Główne uroczystości odbywały się na wyremontowanym placu przed zmodernizowaną remizą OSP.

Tradycyjny bochen chleba z tegorocznych plonów przekazali gospodarzom dożynek starostowie: Beata Domańska i Szczepan Ciupa. Pani Beata, członkini KGW Romanów gospodaruje na 12 ha, zaś pan Szczepan, posiadacz 25-hektarowego gospodarstwa zajmuje się m.in. hodowlą bydła i trzody chlewnej, działa w OSP i pasjonuje się też historią. Potem odbywało się przekazywanie dożynkowych wieńców, czemu towarzyszyły m.in. okolicznościowe przyśpiewki i dary. Był więc wieniec dla miejscowych kapłanów, wojewody, starosty, burmistrza Rzgowa, przewodniczącego Rady Miejskiej i zastępcy burmistrza. Kobiety śpiewały m.in. o tym co je boli na co dzień

w gminie i kraju, narzekając m.in. na dziurawe drogi, nie zawsze słuszne i oczekiwane przez ludzi decyzje rządu. Szczególnie ciepło przyjęto zastępczynię burmistrza Rzgowa („na urzędzie tyś jedyna" – śpiewano).

Uczestnicy święta plonów gorąco przyjęli gościa z bratniego Rzgowa w Konińskiem – wójta Andrzeja Grzeszczaka. Obie miejscowości, jak się okazuje, utrzymują bliskie kontakty, mają wiele wspólnych spraw do załatwienia.

Potem estradę przejęły we władanie zespoły i artyści. Prawdziwy popis kunsztu śpiewaczego zaprezentował chór „Camerata" kierowany od lat przez Izabelę Kijankę, a także Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie", którym opiekuje się Renata Furga. Nie wiadomo, czy to piękna pogoda, a może udana impreza na wsi sprawiły, że tego dnia „Rzgowianie" tańczyli z takim temperamentem, że z estrady sypały się drzazgi i niewiele brakowało by doszło do wypadku. Znakomicie też grała tego dnia Orkiestra Dęta.

Wspólne biesiadowanie i zabawa z udziałem zespołów wokalno-instrumentalnych zakończyły romanowskie święto plonów.

(PE)

RZGOWA

tego cennego zabytku ani tamtego Rzgowa…

* * *

Tak, panie Ryszardzie, doceniono te moje zmagania z literaturą. Na mojej cherlawej piersi zawisły krzyże z cennego kruszcu – srebro i złoto – oraz Honorowa Odznaka Miasta Łodzi, a Towarzystwo Przyjaciół Łodzi przyznało mi nagrodę literacką. W Pabianicach, gdzie mieszkam od czterdziestu lat, stałem się ikoną kultury tego miasta. W holu Miejskiego Ośrodka Kultury wiszą dwa portrety o wymiarach 100x70 cm: na jednym jest moja gęba przeorana pietnem swawoli, na drugim zaś moje książki… A Rzgów? To miasto chlubi się tym, że kultywuje tradycje, w tym i tę głoszącą, iż najciemniej jest pod latarnią. Poza tym jestem tu obcy, urodziłem się bowiem ponad tysiąc metrów od granic Rzgowa – w Gospodarzu. Tradycyjnie więc jako pisarz nie mogłem być gościem szkół, bibliotek ani GOK-u…

* * *

Na rzgowskim cmentarzu spoczywają moja babcia oraz rodzice. Przyjeżdżam tu z żoną, żeby posprzątać po hulających wiatrach i prosić Boga o żywot wieczny dla zmarłych. A potem zapuszczam się w alejki i coraz częściej czuję w sercu chłodny dotyk przemijania. Opuszczają nas rówieśnicy, jak chociażby inżynier Kazio Siutowicz czy Wojtek Kacperski, co tak pięknie prowadził zespół „Rzgowianie", a teraz owdowiał Jasię Guzendównę, której z podstawówki odnosiłem teczkę do domu, bo nam było po drodze. Odjechał też do nieba na wieczne koncertowanie Władek Siotor, maestro orkiestry dętej… Wypełnia się czas darowany nam przez Boga na Ziemi… Nie ma już moich nauczycieli, państwa Śmiechowiczów, a ich syn Tadeusz, przyjaciel z podstawówki, ostał się sierotą i wdowcem. Umarł Irys Wiśniewski, czyniąc wdową Marylę Gierasińską, z którą kiedyś siedziałem w jednej ławce, a po latach praktykowałem u niej jako nauczyciel…

Stojąc przy ich mogiłach, słyszę gdzieś w górze ciche podzwonne i głos starego Piotra: „Oj, nagrzeszyłeś Rysiu, nabradziażyłeś, czas się chyba rozliczyć!".

No to się właśnie rozliczam. A jak ten rachunek nie wypadnie najpodlej, to może w ostatniej podróży potowarzyszy mi też ktoś ze Rzgowa…

Wysłuchał:
Ryszard Poradowski

Ryszard Binkowski – polski prozaik, scenarzysta filmowy i dziennikarz. Urodził się 12 września 1940 r. w Gospodarzu. W latach 1964-70 pracował w szkolnictwie jako nauczyciel (przez 6 lat w Guzewie), następnie był dziennikarzem prasy łódzkiej, m.in. w Głosie Robotniczym" i „Odgłosach", a także pabianickiej –„Nowego Życia Pabianic". Debiutował jako prozaik w 1967 r. na lamach „Odgłosów". Jest autorem powieści: „Sypała brzezina złotem, czerwienią", „Pójdziesz ponad sadem", „Latoś wesel nie będzie" (opowiadania), „Tak szybko zapada zmrok", „Białe światło", „Parszywiec", „Mansardy", „Korkociąg", „Zaginiony", „Eksmisja", „Zaćma", „Wiatrak", „Długa choroba".
Od prawie 40 lat mieszka w Pabianicach.

Życie jak taniec

Mogła wybrać atrakcyjniejszą miejscowość i bardziej rozreklamowaną okolicę, ale postanowiła zamieszkać w gminie Rzgów. Kalinko okazało się tym miejscem na Ziemi, z którym postanowiła związać się na dłużej. Co zdecydowało o tym wyborze? Bywała tu często, odwiedzała Rzgów, w którym zauroczył ją nie tylko stary rynek ale i piękny zabytkowy kościół, a także urokliwa i spokojna okolica.

Pochodzi ze Zgierza, ale od lat związana jest też z Łodzią. Tu ukończyła Parnelowską Szkołę Baletową, co było spełnieniem jej dziecięcych marzeń, a potem zaczęła tańczyć w Teatrze Wielkim, a następnie Teatrze Muzycznym. Z czasem awansowała na koryfeja, a następnie została solistką baletu, co w tym zawodzie traktowane jest jako najwyższe osiągnięcie. Ma na swoim koncie sporo sukcesów. Występowała m.in. na scenach Niemiec, Belgii, Holandii, w krajach skandynawskich, a nawet w dalekiej Japonii.

- Zagraniczne kontrakty są bardzo atrakcyjne pod wieloma względami, ale trzeba za nie płacić wysoką cenę – mówi Elżbieta Niezgodzka, dziś znana tancerka, związana z naszym regionem. - Wyjazd z kraju i rozłąka z rodziną na ogół nie sprzyjają umacnianiu więzi z najbliższymi, ponadto życie „na walizkach”, najczęściej w hotelach, jest wyczerpujące i przychodzi taki moment, gdy ma się go dość. Szczególnie po wielu latach pracy, gdy trzeba się z nią rozstawać. W moim zawodzie po 15 latach pracy tancerka przechodzi na emeryturę. Można oczywiście ten okres nieco wydłużyć, jak to jest w moim przypadku, ale w którymś momencie organizm buntuje się. To normalne. Normalne jest także i to, że w kolejce do swojej życiowej szansy stoją młodzi, utalentowani przedstawiciele kolejnego pokolenia.

Co potem dzieje się z tymi, którzy na scenie osiągnęli już wszystko? Z tym bywa różnie, ale na ogół tancerze zdobywają inny zawód, stają się pedagogami kształcącymi swoich następców, lub pracują w placówkach kulturalnych.

- Oprócz szkoły baletowej ukończyłam studium administracji. W przyszłości planuję nadal pracować w teatrze, choć już na innym polu. Lubię też projektowanie wnętrz…

Dlaczego wybrała taki zawód?

- Taniec pasjonował mnie od dziecka, praktycznie od piątego roku życia. Tańczenie na scenie było spełnieniem moich dziecięcych i młodzieńczych marzeń. Frapowało mnie jeszcze coś innego – aktorstwo. Przebieranie się, zakładanie odmiennego stroju i przeinaczanie się w inną postać było dla mnie zawsze wielką przygodą.

Praca solistki jest bardzo trudna i wyczerpująca. Pani Elżbieta wykonuje na scenie najtrudniejsze partie w spektaklach opartych na choreografii. To, co zwykle oglądamy jako widzowie, jest efektem długotrwałej, mozolnej pracy. Nie wystarczy ukończona szkoła baletowa – tu potrzebny jest codzienny trening i bezustanne ćwiczenia. Nic więc dziwnego, że dla tancerzy takich jak pani Elżbieta, teatr staje się drugim domem.

Praca w teatrze wbrew pozorom nie rozpoczyna się wówczas, gdy my, widzowie, zasiadamy wygodnie w fotelach. O godzinie 10 rozpoczyna się lekcja. Półtoragodzinny trening przy drążku, skoki. To pozwala utrzymać formę. Takie ćwiczenia wymagają wysiłku. Potem jest próba do repertuaru, przerwa na… zakupy i jakiś posiłek, a wieczorem spektakl. Powrót do domu – najczęściej późnym wieczorem.

Występy na scenie wymagają olbrzymiej sprawności fizycznej i kondycji. A przecież bywa, że artyści występują poza swoim teatrem, w zupełnie odmiennych warunkach. – Kiedyś tańczyłam kankana w jednym z niemieckich kościołów, zresztą bardzo nowoczesnym, a garderoba znajdowała się w… zachrystii. Wielokrotnie występowałam też w wielkich halach sportowych.

Przygody na scenie? Tych jest sporo, szczególnie podczas występów zagranicznych. Kiedyś w Filharmonii Berlińskiej tańczyłam partię czardasza i niespodziewanie mój partner skręcił nogę. Zostałam bez partnera. Organizatorzy nie chcieli zrezygnować z mojego tańca, więc aby uratować spektakl tańczyłam sama, czarując na scenie innych występujących wówczas tancerzy. Wszytko wypadło znakomicie i nawet otrzymałam podziękowanie z PAGARTU.

Wpadki? Jest ich sporo, na szczęście nie wszystko są w stanie dostrzec widzowie. Tak samo jest z tremą. Zawodowy tancerz stara się wszystko wykonywać profesjonalnie, ale i tak coś może nie wyjść, tego dnia może być gorsze samopoczucie, trema. Trzeba ją opanować. I to niezależnie od miejsca – czy w renomowanym teatrze, czy gdzieś na stadionie sportowym. Oczywiście gdy występuję w warunkach polowych, jest większy luz, ale i tak nie można sobie pozwolić na „chodzenie na skróty”, co mogłoby być źle odebrane przez publiczność.

Podczas ostatniego Święta Rzgowa Elżbieta Niezgodzka wystąpiła na estradzie i podobnie jak przed rokiem została nagrodzona hucznymi oklaskami. Gratulowali jej m.in. liczni znajomi i przyjaciele, którzy oglądali jej występ. – Cieszyłam się szczególnie dlatego, że występowałam przed swoją, rzgowską, publicznością – mówi artystka.

Pani Elżbieta nie ukrywa, że jej kariera artystyczna zbliża się powoli ku końcowi. Jednak taniec zawsze był dla niej wyzwaniem, towarzyszył jej życiu, pozwalał wyrazić wszystkie emocje. Tak będzie zapewne i jutro, i za rok czy dwa. Dlatego nie wyobraża sobie swojej przyszłości bez tańca. Być może właśnie w Rzgowie otworzy kiedyś szkółkę baletową. Siedmioletnia córeczka Natalia nie myśli na razie by pójść w ślady mamy, ale nie można wykluczyć, że kiedyś także pojawi się na scenie. Starsza Karolina wybrała inną drogę i choć pasjonuje się tańcem towarzyskim dziś bardziej interesuje ją dziennikarstwo.

(PO)

Pod niebem Gospodarza

Modelarze polubili to nietypowe miejsce we wsi Gospodarz. Jak się okazuje, nadaje się ono doskonale do podniebnych ewolucji modeli różnorodnych samolotów. Niedawno po raz kolejny odbyły się tu zawody wojewódzkie modeli motoszybowców i szybowców, w których wzięło udział 40 zawodników.

W tego typu zawodach liczy się nie tylko sprawność modelu, ale i umiejętności modelarza, który zdalnie sterując swoim motoszybowcem czy szybowcem musi wykonać określone figury i wylądować w kole o średnicy 10 metrów. To wszystko jest punktowane i oceniane, decydując o ostatecznej klasyfikacji i zwycięstwie.

Tym razem wśród motoszybowników najlepszy okazał się Marcin Jasiński z Pabianic, przed Krzysztofem Jasińskim z Pabianic i Przemysławem Jagielskim. W kategorii „Szybowce” I miejsce zajął Zenon Kowalczyk ze Zduńskiej Woli, przed Hubertem Podstawczyńskim z Pabianic i Krzysztofem Urbankiem z Koluszek. W klasyfikacji drużynowej I miejsce zajęła reprezentacja AMK Pabianice, II – DK „Lokator” w Zduńskiej Woli, zaś III – Aeroklub Łódzki.

Niemal całodzienne loty to dla modelarzy zarówno doskonała zabawa i sprawdzian umiejętności, jak i wypoczynek na świeżym powietrzu, często wśród przyjaciół i rodziny. Przemysław Jagielski, sędzia główny zawodów przyjeżdża do Gospodarza wraz ze swym tatą Witoldem. Modelarstwu ojca towarzyszy od czwartego roku życia, czyli już 17 lat, a sam para się konstruowaniem i lotami modeli – od 11 lat. Na co dzień studiuje włókiennictwo na Politechnice Łódzkiej.

(PE)

Ogłoszenie

o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Tuszynie przy ul. Poddębina

Burmistrz miasta Tuszyna ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Tuszynie przy ulicy Poddębina, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 155 o pow. 6 341 m^2

Na nieruchomości znajdują się następujące naniesienia:

1. budynek biurowy o powierzchni użytkowej 22,31m^2
2. budynek socjalny z wc i natryskami o pow. użytkowej 22,31 m^2
3. budynek socjalny dla pracowników o pow. użytkowej 22,31 m^2
4. budynek produkcyjny o powierzchni użytkowej 62,98 m^2
5. płyta betonowa
6. hydrofornia
7. studnia głębinowa, studnia z kręgów
8. szambo na nieczystości
9. kanalizacja
10. oświetlenie terenu i instalacja elektryczna
11. ogrodzenie terenu
12. nasadzenia roślinne
13. suchy ustęp
14. chodniki betonowe i podjazdy betonowe.

Grunt stanowi własność Gminy Tuszyn, zaś naniesienia i nakłady stanowią własność osoby trzeciej.

I przetarg na przedmiotową nieruchomość odbył się w dniu 31 stycznia 2011 r.

II przetarg na przedmiotową nieruchomość odbył się w dniu 13 czerwca 2011 r.

Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PT1P/00069343/3 w Sądzie Rejonowym – VI Wydziale Ksiąg Wieczystych w Piotrkowie Trybunalskim.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Tuszyna nieruchomość przeznaczona jest pod przemysł z docelowym przekształceniem na usługi /A 21 P, (U) /, w części pod poszerzenie drogi 09 KZ /w liniach rozgraniczających 20m/.

Nieruchomość można oglądać w dniach:

7 listopada 2011 r. w godz. 10^{00}- 13^{00} **8 listopada 2011 r. w godz.10^{00}-13^{00}**

Przetarg odbędzie się w dniu **18 listopada 2011 r. o godz. 10.20**, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Tuszynie, ul. Piotrkowska 2/4.

Cena wywoławcza wynosi : 759.900,00 zł w tym:

- cena gruntu : **500.000,00 zł + podatek VAT w wysokości 23%,**
- cena naniesień : **259.900,00 zł**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości **20%** ceny wywoławczej /netto/ nieruchomości do dnia **14 listopada 2011 r.** /włącznie/, płatne gotówką na konto Bank PEKAO S.A. I o/Tuszyn 07124034511111000030316261, w przypadku wpłaty wadium przelewem kwota winna wpłynąć na rachunek urzędu do dnia **14 listopada 2011 r.**

Uchylenie się nabywcy od zawarcia umowy powoduje odstąpienie od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Burmistrz miasta Tuszyna może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, o czym niezwłocznie poda informację do publicznej wiadomości.

Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Bliższych informacji udziela Referat Gospodarki Przestrzennej, Geodezji i Rolnictwa Urzędu Miasta w Tuszynie, pok.6, tel./42/ 232-13-83 w.29.

Ogłoszenie

III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Tuszynie przy ul. Łowickiej.

Burmistrz miasta Tuszyna ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Tuszynie przy ulicy Łowickiej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 376/1 o pow. 346 m^2

Na nieruchomości znajdują się następujące naniesienia:

1. budynek usługowo – biurowy o powierzchni całkowitej 438,20m^2
2. budynek gospodarczy o powierzchni zabudowy 16 m^2.

I przetarg na przedmiotową nieruchomość odbył się w dniu 31 stycznia 2011 r.

II przetarg na przedmiotową nieruchomość odbył się w dniu 13 czerwca 2011 r.

Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PT1P/00052974/3 w Sądzie Rejonowym – VI Wydziale Ksiąg Wieczystych w Piotrkowie Trybunalskim.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Tuszyna nieruchomość przeznaczona jest pod śródmiejską zabudowę mieszkaniową z usługami (C1 M, U).

Przetarg odbędzie się w dniu **18 listopada 2011 r. o godz. 10**, w sali konferencyjnej UM w Tuszynie, ul. Piotrkowska 2/4.

Cena wywoławcza : **500.000,00 zł**

Zgodnie z art.43 ust.1 pkt 2 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług /Dz. U. nr 54, poz.535 z późn. zmianami/ sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

Nieruchomość można oglądać w dniu 7 listopada 2011 r. w godz.10–11.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości **20%** ceny wywoławczej /netto/ nieruchomości do dnia **14 listopada 2011 r.** /włącznie/, płatne gotówką na konto Bank PEKAO S.A. I o/Tuszyn 07124034511111000030316261, w przypadku wpłaty wadium przelewem kwota winna wpłynąć na rachunek urzędu do dnia **14 listopada 2011 r.**

Uchylenie się nabywcy od zawarcia umowy powoduje odstąpienie od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Burmistrz miasta Tuszyna może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, o czym niezwłocznie poda informację do publicznej wiadomości.

Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Bliższych informacji udziela Referat Gospodarki Przestrzennej, Geodezji i Rolnictwa Urzędu Miasta w Tuszynie, pok.6, tel./42/ 232-13-83 w.29.

WŁOSKIE MEBLE W POLSKIM DOMU

Trzeba przyznać, że oferta włoskiej firmy „Steel-land” jest niezwykle interesująca. Oryginalne kanapy, sofy, szezlągi i fotele, do tego sporo detali wyposażeniowych, łącznie z imponującym oświetleniem i dekoracyjną ceramiką, to coś, co niemal każdy chciałby mieć w swoim domu. A wszystko to wykonane z pięknego drewna i naturalnych skór, wzbogacone niejednokrotnie szkłem i lustrzanym chromem. Jednym słowem, perfekcyjna kombinacja klasyki i modernizmu w modnym dziś wydaniu. I co chyba najważniejsze – to wszystko na polską kieszeń.

3 września br. w rzgowskim PANAR MEBLE otwarto imponującej wielkości i świetnie zaaranżowaną salę ekspozycyjną wspomnianych mebli. Przedsmak tego, co mogliśmy się spodziewać, mieliśmy już w kwietniu ubiegłego roku, gdy na dużo mniejszej powierzchni zaprezentowano trochę mebli firmy „Steel-land”. Teraz na ponad 2 tys. metrów kw. można oglądać ponad 100 zestawów wypoczynkowych i ponad 20 propozycji aranżacji sypialni. To wszystko trzeba zobaczyć chociażby ze względu na modny design!

Tak duży zestaw ekskluzywnych mebli włoskiego producenta, który na światowym rynku obecny jest od ponad stu laty, przyciąga do Rzgowa koneserów nowoczesnego designu. To na razie jedyny w naszym kraju salon mebli firmy „Steel-land”. Jak nas poinformował właściciel firmy PANAR Grzegorz Waranecki – jeszcze w tym roku pojawią się kolejne salony. Na początek we Wrocławiu, Warszawie i Lublinie. Choć rzgowski salon znajduje się daleko od centrum Łodzi, ma już spore grono bywalców i klientów, zauroczonych pięknem włoskich mebli. Jak twierdzi Tomasz Izdebski z tejże firmy, decyduje o tym zarówno różnorodność, styl jak i jakość oferowanych kanap czy foteli, a także aranżacja wnętrza.

Dodajmy, włoska firma posiada na świecie ponad 100 swoich wielkich salonów meblowych. Ten rzgowski to pierwszy i jak dotąd jedyny w Polsce. Najbliższe sklepy z meblami „Steel-landu” znajdują się w Estonii i Szwajcarii. ***(P)***

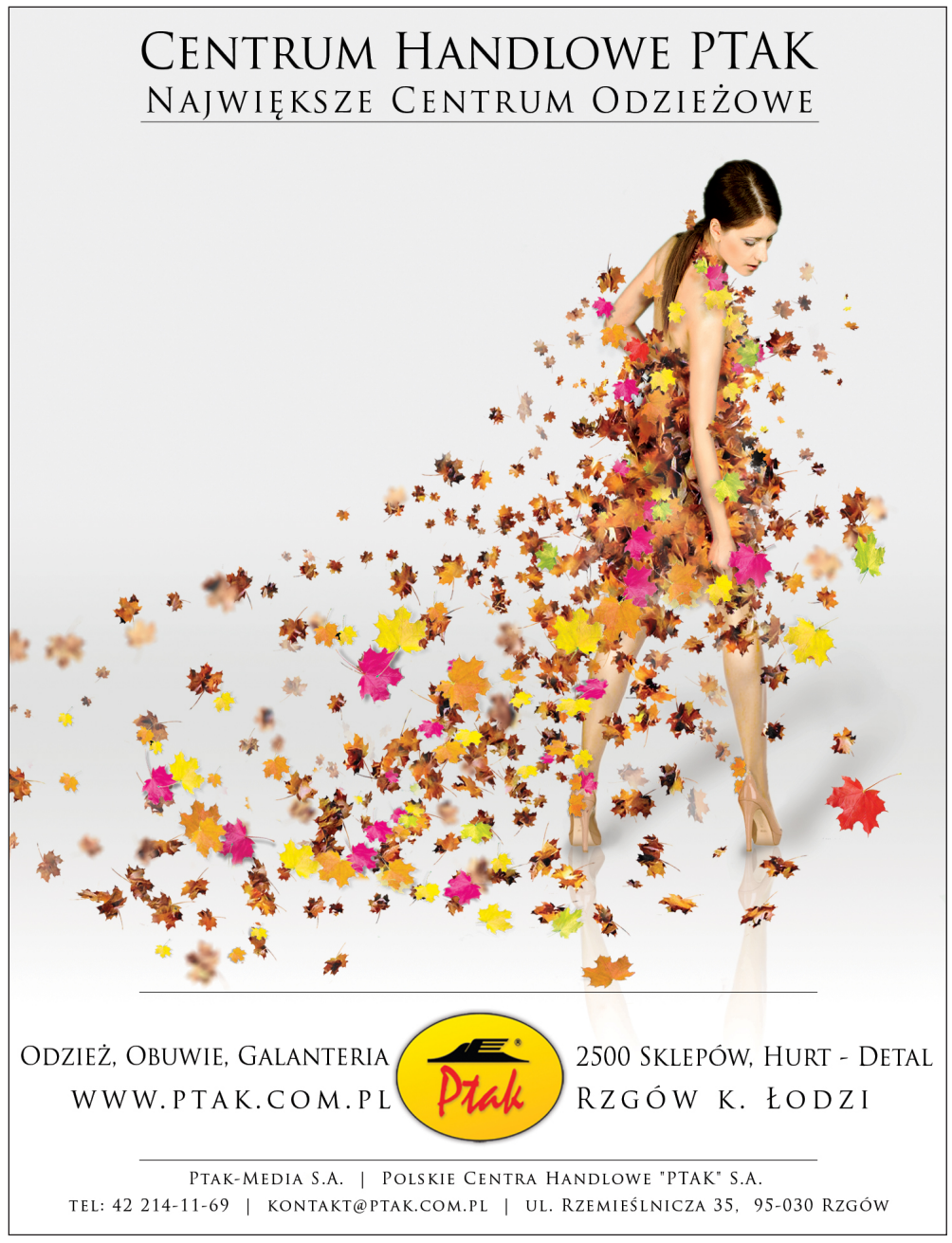

Słownik nieprzeciętnych rzgowian (12)

MARIA KUNIŃSKA-OPACKA

Była śpiewaczką operową i estradową oraz pedagogiem rodem ze Rzgowa, ze znanej rodziny Lukasów. Choć całe jej życie zawodowe związane było z innymi miastami, rodzinny Rzgów był jej zawsze bliski. Zmarła w 2005 roku i dziś niewielu pamięta postać Marii Kunińskiej-Opackiej. Jej portret pędzla Jana Depczyńskiego znajduje się w galerii znanych rzgowian w miejscowej Szkole Podstawowej.

Maria Kunińska-Opacka urodziła się 30 marca 1918 r. w Rzgowie. Jej rodzicami byli Maria z Przywarskich i Ryszard Lukasowie. Matka była

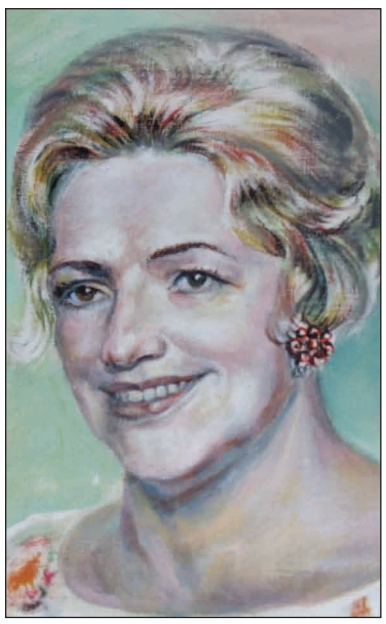

Maria Kunińska-Opacka, obraz olejny pędzla Jana Depczyńskiego, eksponowany w Galerii Szkoły Podstawowej w Rzgowie

absolwentką pensji Kelloerowej w Warszawie, ojciec zaś działał społecznie na niwie pożarniczej i pracował zawodowo jako wojewódzki inspektor pożarnictwa. Maria była jednym z pięciorga dzieci, najstarszym. Wszystkie były utalentowane muzycznie.

Maryla już jako pięcioletnie dziecko uczyła się gry na skrzypcach na plebanii u siostrzenicy księdza kanonika Stanisława Siecińskiego (proboszcz w latach 1924-1930) – Janiny Diermajer, która była przyjaciółką prof. Ireny Dubiskiej. Podczas jednej z wizyt tej ostatniej w Rzgowie, w miejscowej ochronce obie panie przesłuchały muzykujące dzieci. I. Dubiska zwróciła uwagę na talent Marii śpiewającej bardzo czystym i ładnym głosikiem. Ojciec dziewczynki musiał być bardzo dumny, skoro następnego dnia kupił córce małe skrzypeczki.

Maryla nie chciała uczyć się gry na skrzypcach, gdyż bardziej pociągała ją sława pianistki. Jednak aż do 14. roku życia uczyła się gry na skrzypcach pod kierunkiem pani Diermajer, która zaszczepiła jej miłość do muzyki. Potem była nauka w Konserwatorium Heleny Kijeńskiej w Łodzi, następnie studia skrzypcowe w Warszawie pod kierunkiem prof. I. Dubiskiej. Przerwała je wojna…

Tragiczne lata okupacji hitlerowskiej i powstania przeżyła w stolicy wraz z siostrą Anną. Grała w różnych zespołach, m.in. na tajnych koncertach Rady Głównej Opiekuńczej, a także w warszawskich kawiarniach. Wtedy też wyszła za mąż za inżyniera górnika Michała Kunińskiego i urodziła córkę Ewę Krystynę. Już wtedy dostrzeżono także jej wspaniały głos. Pierwszego przesłuchania dokonała u siebie sama Ada Sari, zachwycając się „wrodzoną koloraturą".

Po wojnie wznowiła naukę w Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi, w klasie skrzypiec prof. I. Dubiskiej. W tej szkole pod kierunkiem prof. S. Belin-Skupiewskiego zaczęła się też jej prawdziwa przygoda ze śpiewem. Wkrótce śladem swojego Profesora opuściła Łódź i przeniosła się do Opery Śląskiej i po kilku latach (1951 r.) uzyskała dyplom z wyróżnieniem – jak pisze w pracy dyplomowej poświęconej Marii Kunińskiej –Opackiej jej uczennica Ewa Antonina Gawrońska - pierwszy po wojnie na Wydziale Wokalnym Katowickiej Szkoły Muzycznej.

W Operze Śląskiej śpiewała wiele znakomitych partii m.in. w „Carmen", „Trawiacie", „Madame Butterfly", „Aidzie", „Opowieściach Hoffnana" i „Eugeniuszu Onieginie". Nagrała też na płytach sporo utworów, m.in. Chopina, Moniuszki i Szymanowskiego.

Sukcesy sceniczne dawały dużo satysfakcji, ale pociągała ją też praca pedagogiczna, której się poświęcała coraz mocniej (od 1962 r.) w Warszawie, a następnie Lodzi. W tej ostatniej zastąpiła prof. Orłowa. W 1965 r. została docentem etatowym w PWSM, trzy lata później rozpoczęła pracę w PWSM w Warszawie, gdzie w następnym roku została dziekanem Wydziału Wokalnego (do 1972 r.).

W 1972 r. wyjechała do Kenii, gdzie w Nairobi w miejscowym Konserwatorium Muzycznym uruchomiła wydział wokalny i przez kilka lat nim kierowała. Pod jej kierunkiem kształcili się m.in. czarnoskórzy studenci, ale i Brazylijczycy, Chilijczycy i Amerykanie. Za olbrzymi wkład w rozwój kultury otrzymała podziękowania od rządu Kenii.

W 1977 r. powróciła do Polski i kontynuowała pracę pedagogiczną w PWSM w Warszawie.. Dwa lata później została profesorem, później uhonorowano ją też Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Nagrodą I stopnia Ministra Kultury i Sztuki (1981 r.).

Ceniła sobie tytuły i zaszczyty, ale najbardziej była dumna z licznego grona wychowanków. W gronie jej absolwentów byli m.in.: Jadwiga Ławczyńska, Stanisław Żerański, Jadwiga Lubicz i Zygmunt Łukasiewicz z Studium Muzycznego im. H. Wieniawskiego, Antoni Przestrzelski, Wojciech Abramowicz, Zbigniew Bobowski, Krystyna Krapińska-Janicz, Irena Szumigaj, Franciszek Przestrzelski i Maria Szczucka z PWSM w Łodzi, Małgorzata Orwat-Renz, Magdalena Falowicz, Elżbieta Szalachowska-Konikowska, Piotr Wnukowski, Ewa Gawrońska i Aleksandra Barańska z Akademii Muzycznej w Warszawie. Trzeba też wspomnieć o wychowankach w Nairobi: Martha King, Jenny Hatfield, Lawrence Lockhart i Elfi Japp.

Ci, którym pomagała w rozwijaniu talentu i stawianiu pierwszych kroków scenicznych, bardzo mile wspominają Panią Profesor. „Oto jak przed laty pisała o niej E.A. Gawrońska: „Jest osobą o wesołym usposobieniu i rzadko miewa złe humory. To wielka indywidualność, człowiek wielkiej dobroci. Znakomita artystka i wspaniały pedagog – bez reszty oddana pracy ze swoimi studentami".

Maria Kunińska-Opacka zmarła 14 listopada 2005 w Warszawie i pochowana została na Cmentarzu Powązkowskim. Dotychczas Rzgów nie uczcił jej pamięci, może zatem warto w jakiś sposób uhonorować postać wielkiej śpiewaczki i pedagog rodem ze Rzgowa. Słowa te kierujemy do radnych, szczególnie zaś Mirosława Bednarczyka, śpiewaka operowego.

(P)

BUD-UJ RAZEM

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „BUD-UJ RAZEM" powstała w celu aktywizacji społeczności lokalnej do wspólnego działania na rzecz rozwoju obszarów wiejskich i poprawy jakości życia mieszkańców szesnastu gmin wiejskich z obszaru powiatu tomaszowskiego, piotrkowskiego, łódzkiego-wschodniego, pabianickiego, bełchatowskiego i radomszczańskiego.

W szczególności nasze działania skupiają się na realizacji zadań spójnych z Lokalną Strategią Rozwoju i odnoszą się do dwóch celów głównych: poprawy jakości życia z uwzględnieniem rozwoju turystyki, rekreacji i kultury na obszarze Lokalnej Grupy działania w tym celów szczegółowych, do których zaliczamy:

- podnoszenia jakości i promowanie produktów i usług , w tym produktów i rzemiosła tradycyjnego
- wspieranie przedsiębiorczości i powstawania pozarolniczych miejsc pracy
- rozwoju obszarów wiejskich poprzez rozwój rekreacji, wypoczynku oraz rozwój kultury
- wykreowanie koncepcji szlaków pieszych, rowerowych i konnych na obszarze LGD oraz aktywizacji mieszkańców LGD oraz wzmocnienie kapitału społecznego obejmującego:
- rozwój potencjału społecznego poprzez podnoszenie kwalifikacji i kompetencji LGD
- tworzenie dostępu do informacji z wykorzystaniem nowych technologii-centra informacji
- promocja i upowszechnianie wiedzy o obszarze LGD.

Środki pozyskiwane przez LGD są w ramach osi IV LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Nabory LGD na działania w zakresie tworzenia i rozwoju mikroprzedsiębiorstw oraz różnicowania w kierunku działalności nierolniczej będą miały miejsce na przełomie listopada/grudnia 2011 r., zaś nabory na działania w zakresie odnowy i rozwoju wsi oraz „małych projektów" odbędą się na przełomie stycznia/lutego 2012. Informacje o naborach umieszczane są na stronie internetowej LGD: www.buduj.eu oraz na stronie Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi www.lodzkie.pl.

Przedsiębiorcy oraz rolnicy chcący ubiegać się o dofinansowanie w ramach tworzenia i rozwoju mikroprzedsiębiorstw oraz różnicowania w kierunku działalności nierolniczej mogą składać wnioski bezpośrednio do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Informacje o terminach naborów znajdują się na stronie UM oraz www.arimr.gov.pl oraz www.minrol.gov.pl.

Na pożółkłej fotografii

W centrum Rzgowa

Nie trzeba sięgać do zamierzchłych czasów, by dostrzec olbrzymie zmiany, jakie dokonały się w centrum Rzgowa. Na prezentowanym zdjęciu widać fragment Placu 500-lecia, zwanego niegdyś Nowym Rynkiem - jeszcze z torami tramwajowymi i dawną studnią, po której nie ma już śladu. Plac zmienił się nie do poznania w porównaniu choćby z tym z początku XX wieku, gdy wydzielono na nim teren przyszłego Parku im. Adama Mickiewicza. Z widocznej na zdjęciu strony placu znajdował się niegdyś przystanek tramwajowy, tu także zatrzymywały się autobusy PKS przejeżdżające przez Rzgów, wszak dwujezdniówki z Łodzi na Piotrków jeszcze nie było i wszystkie pojazdy przebijały się przez ciasne centrum grodu nad Nerem.

Zdjęcie użyczyła nam mieszkanka Rzgowa Halina Śpionek, za co dziękujemy.

(Saw)

Tajemnice rajdów (15)

Oklaski dla „Kundla”

Marian Bublewicz zaproponował mi kilka startów w sezonie. Pierwszym był Rajd Złote Piaski w Bułgarii. Jedna z trudniejszych eliminacji Mistrzostw Europy. Odcinki specjalne rozgrywane na asfaltach i drogach surowych w górach Rodopach. Bardzo kręte, dziurawe, długie (około 20-30 km). Trzeba wylać dużo potu na treningach, aby myśleć o dobrym wyniku. Marian na rajd przyleciał osłabiony, po chorobie (odbierałem go na lotnisku w Sofii). W czasie „wylewania potu” spotkaliśmy na treningu prowadzącego w mistrzostwach Holendra Klausa de Jonge (startował Oplem Ascona 400 o mocy 300 KM). Obserwując nasze szybkie przejazdy poprosił Mariana o wspólną jazdę. Usiadł na moim miejscu i ruszyli na odcinek. Czekałem na ich powrót i reakcję Holendra. Wszystko zależało od tego jak Klaus de Jong znosi jazdę na bocznym fotelu. To, że Marian pokaże co potrafi było pewne.

Sądząc po minie i zachowaniu Holendra po skończonej próbie stwierdziliśmy z kolegami z zespołu, że de Jong pilotem u Bublewicza nie mógłby być! W rajdzie wygraliśmy ten odcinek w generalce plus kilka innych szutrowych. Na asfaltach nasze szanse nie były duże (moc auta!), ale Polonez był mocnym samochodem. Można było go nie oszczędzać na dziurawych odcinkach i nadrabiać dynamiczną jazdą trochę małą moc (około 180 KM). Także serwis był bardzo dobry, w razie awarii (a takie były) mechanicy naprawiali je błyskawicznie. Na 6. odcinku na prawym zakręcie uderzyliśmy lewym bokiem o słupek drogowy. Spowodowało to częściową blokadę koła. Po odcinku serwis doprowadził auto szybko do pełnej sprawności. Czasem tylko na prawych zakrętach tylne lewe drzwi otwierały się, jakby zapraszając zdumionych kibiców do przejażdżki. Po przebyciu prawie 2000 km przejechaliśmy linię mety z bardzo dobry wynikiem. Zajęliśmy IV miejsce w klasyfikacji generalnej oraz I miejsce w klasyfikacji Krajów Demokracji Ludowej. Wygrał wyżej wymieniony Holender na Oplu Ascona 400, V miejsce zajął Andrzej Koper na Renault 11 Turbo.

W międzyczasie w Łodzi „tworzyliśmy” z kolegą Wojciechem Barańskim i mechanikiem Henrykiem Górą samochód rajdowy o nazwie „Kundel”. Śmieszna nazwa wzięła się stąd, że auto powstało z połączenia dwóch samochodów: rozbitej Hondy Accord i Zastawy 1100! Przód Hondy i jej zespoły połączone zostały z częścią (od przedniej szyby) nadwozia Zastawy. Dodatkowe wzmocnienia spodu, spawy, poszerzenie tyłu i samochód gotowy był do startu. Pierwszym sprawdzianem był wyścig w Poznaniu. Wystartowałem w klasie najmocniejszej, z szansami nie powiem jakimi, ale na mecie byłem piąty. Oczywiście dzięki temu, że większość konkurentów „wycięła” się, ale kilku pokonałem w bezpośredniej walce! Publiczności prawdopodobnie bardzo spodobała się nazwa auta, gdyż dostawałem niezłe oklaski!

Po tej solówce ponownie wystartowałem z Marianem Bublewiczem. Rajd Polski - impreza prestiżowa. Kolejna eliminacja do Mistrzostw Europy, duża konkurencja, ale okazja do dobrego występu i wyniku. Tymczasem tuż przed startem dowiadujemy się, że mamy problem z oponami! Było to bardziej dziwne, ponieważ opony były przywiezione, tylko nie wiedziałem, gdzie są. W zasadzie nie mieliśmy nowych opon na asfalt! No i stało się! Na jedenastym odcinku specjalnym (Bystrzyca -Młoty) po przejechaniu około 4 km przy wejściu w lewy ostry zakręt Marian nie był w stanie opanować samochodu, w ostatniej chwili skręcił w prawo (do lasu) wybierając mniejsze zło! Uderzyliśmy lewym błotnikiem w drzewo, dachowaliśmy i spadliśmy kilka metrów niżej do potoku Bystrzyca. Marian natychmiast wypiął się z pasów, ja miałem problemy, on już był na zewnątrz, a w samochodzie coś syczało. Marian wybił boczną szybę i pomógł mi wydostać się z auta. Gdy wyszliśmy na drogę, akurat przejeżdżał następny samochód. Obok na ściętym drzewie siedzieli przerażeni kibice. Po skończonym odcinku przyjechała policja, a strażacy pomogli wydostać nam samochód. Oglądaliśmy wspólnie ślady na drodze. Doszliśmy do wniosku, że nie hamowała jedna strona, przyczyną były łyse opony. Do tego czasu byliśmy na trzecim miejscu w generalce, z szansą na drugie. Tuż po rajdzie dziennikarze I programu TV pytali nas o zdarzenie. Niestety z mojej wypowiedzi, komentarz odnośnie opon został wycięty. Zresztą jeden z redaktorów od razu mi powiedział, że tego nie puszczą. Zdegustowany napisałem list do dyrekcji FSO o rezygnacji ze startów. Pozostał mi „Kundel”, którym wygrałem wyścig w Łodzi i zdobyłem II miejsce w klasyfikacji generalnej Rajdu „Prząśniczka”. Zwyciężyła załoga Zbigniew Stec - Jerzy Bigos na Oplu Imscher 2000. Moim pilotem był współtwórca auta Wojtek Barański. W następnym roku zdobyłem II miejsce w wyścigu o puchar prezydenta Piotrkowa, gdzie po ciekawej walce wygrał ze mną Zbigniew Krachulec na Ładzie 2000.

W rajdzie „Prząśniczka” w 1987 wystartowało około 60-ciu załóg, w tym 8 liczących się w kraju. Ponownie wygrała załoga Zbigniew Stec - Jerzy Bigos na Oplu 2000. Po dwóch awariach naszego „Kundla”, które fantastycznie szybko zlokalizował i naprawił mój pilot Wojtek Barański (złota rączka elektroniczna), wywalczyliśmy III miejsce w klasyfikacji generalnej.

Po rajdzie, w niedzielę, w czasie uroczystego obiadu działacze Automobilklubu Łódzkiego, wcześniej powiadomieni o mojej decyzji zakończenia kariery w 20 rocznicę startów, obdarowali mnie dyplomami oraz pamiątkową kierownicą z dedykacją. Wygłoszono również szereg miłych przemówień przypominających moje starty.

Tak w 1987 roku zamknąłem dwudziestoletni okres zmagań rajdowych w moim życiu, pełen niezapomnianych wrażeń i doświadczeń, przeżyć sportowych, które zapamiętałem na całe życie i którymi miałem okazję podzielić się z Państwem.

Janusz Wojtyna

Rzgowianie wśród najlepszych

To znów była wyśmienita impreza! Mowa o mistrzostwach deskorolkarzy rozegranych w rzgowskim skateparku, na którym pojawiło się 70 zawodników z różnych rejonów kraju. Brylowali rzgowianie, m.in. bracia Modrankowie. Jeden z nich – Rafał okazał się najlepszy w grupie zawodników do lat 16, na IV miejscu uplasował się jego brat Łukasz, na V – Piotr Klimek, także z grodu nad Nerem.

Spośród zawodników powyżej 16 lat najlepszy okazał się Michał Karlikowski z Łodzi, który zdobył maksymalną ilość punktów – 40 i stał się posiadaczem Pucharu Burmistrza Rzgowa. Niewiele brakowało, a wspomniany puchar pozostałby w naszym mieście, bo R. Modranka uzyskał aż 39 punktów. Dodajmy jeszcze, że w grupie zawodników powyżej 16 lat na VI pozycji sklasyfikowany został Łukasz Siara ze Rzgowa.

Zawody oglądało wielu młodych i starszych rzgowian. Impreza przeciągnęła się do godzin wieczornych, ale nikt nie narzekał, bo tego dnia dopisała pogoda i w skateparku była wyśmienita zabawa.

Puchar Burmistrza dla najlepszego zawodnika zawodów wręczyła Izabela Kijanka z Gminnego Ośrodka Kultury, placówki, która po raz kolejny zorganizowała udaną imprezę dla miłośników deskorolki. *(P)*

To były piękne dni

Po 27 latach Jarosław Soszyński zakończył wyczynową karierę. 35-letni zawodnik, dyrektor centrum samochodowego Norauto, był ulubieńcem rzgowskich kibiców. Dzięki talentowi i strzeleckiemu instynktowi zdobył dla Zawiszy Rzgów grubo ponad 150 bramek. Potrzebował na ten wyczyn zaledwie siedem sezonów gry w Rzgowie. To głównie dzięki niemu Zawisza kilka lat temu rozpoczął marsz w górę. Najpierw walnie przyczynił się do awansu do IV ligi, w tym roku był architektem największego sukcesu rzgowian. Trzy miesiące temu kapitan Soszyński wprowadził swoich kolegów na piłkarskie salony awansując do III ligi. Już dawno mógłby dać sobie spokój z bieganiem po boiskach, ale piłka nożna była jego życiową pasją. Dlatego tak odwlekał zakończenie kariery.

Swoją przygodę z piłką zaczynał w wieku ośmiu lat w Łódzkim Klubie Sportowym pod kierunkiem trenera Jacka Syski. To w klubie przy Al. Unii nauczył się grać w piłkę nożną i z ŁKS odniósł największe sportowe sukcesy. Będąc jego zawodnikiem wystąpił w ponad 30 meczach reprezentacji Polski juniorów. Jeszcze jako junior zadebiutował w rozgrywkach I ligi (dzisiejszej ekstraklasy). Ewenementem był występ 18-letniego Jarka w meczu Pucharu Zdobywców Pucharów UEFA przeciwko ćwierćfinaliście Ligi Mistrzów FC Porto. Oprócz macierzystego klubu reprezentował barwy II-ligowych klubów – Górnika Konin, Ceramiki Opoczno, Piotrcovii-Ptak i Korony Kielce.

Z ukochanym Łódzkim Klubem Sportowym musiał się rozstać, gdyż nie mógł pogodzić nauki ze sportem. Dla Soszyńskiego od kariery piłkarskiej zawsze ważniejsza była szkoła. Nie miał tyle czasu co koledzy na treningi i mecze. Największe problemy wystąpiły, gdy został studentem ekonomii Uniwersytetu Łódzkiego. Studia ukończył w terminie w wieku 24 lat. Rok po zdobyciu tytułu magistra został konsultantem do spraw sprzedaży w jednej z łódzkich firm. Od czterech lat jest dyrektorem Centrum Norauto Łódź – międzynarodowej sieci samochodowej

Żal, że kończy karierę jeden z tych, co umiał grać w piłkę, piłkarz a nie kopacz. Mądry, inteligentny młody człowiek, który miał zawsze olej w głowie. Trochę nie pasował do niektórych kopiących się w czoło z litrami żelu na zakutych łbach.

To były piękne dni. Dziękujemy Jarku! ***Marek Łopiński***

III liga łódzko-mazowiecka –jesień 2011

5 kolejka - 3 września

Zawisza Rzgów-Legionovia 0:0

Sędzia: Maciej Kwiatkowski (Radom)
Widzów: 600
Zawisza: Pasiński-Marcin Wolski, Grzywiński, Grzybowski, Gołuch (83, Kucharski)-Sikorski (46, Uelder Barbosa), Buchowicz, Paprocki (46, Leandro Rossi), Werner (46, Wesley Sampaio)-Płuciennik, Janowski
Trener: Wojciech Robaszek
Żółta karta: Gołuch
Legionovia: Chrostowski-Centkowski (65, Barankiewicz), Jasiński, Karaszewski (84, Wawrzyniak), Kopeć-Rawski, Tomczyk, Turski (46, Janusiński), Godstime Uwadizu-Artur Wolski, Ziąbski
Trener: Krzysztof Chrobak
Żółte kartki: Ziąbski,Tomczyk

6 kolejka - 10 września

KP Piaseczno – Zawisza Rzgów 1:1 (0:0)

0:1 - Leandro Rossi (46)
1:1 – Lach (65)
Sędzia: Rafał Szczytniewski (Płock)
Widzów: 200
KP Piaseczno: Kryczka-Choba, Pracki, Komosa, Klepczyński-Złocz, Uwakwe Longinus, Czachowski, Łaski (65, Gwiazda)-Lach (85, Matulka) Kościanek (82, Paczkowski)
Trener: Bartosz Kobza
Żółte kartki: Komosa, Choba
Zawisza : Pasiński (67, Adamek) Buchowicz, Grzywiński (46, Werner), Janowski, Grzybowski-Gołuch (46, Kucharski), Leandro Rossi, Sikorski, Paprocki-Uelder Bartosa, Wesley Sampaio (67, Pabjańczyk)
Trener: Wojciech Robaszek

7 kolejka - 17 września

Zawisza Rzgów – Orzeł Wierzbica 2:0 (0:0)

1:0 - Uelder Barbosa (64)
2:0 - Wesley Sampaio (79)
Sędzia: Piotr Milczarek (Skierniewice)
Widzów: 300
Zawisza: Adamek-Kucharski, Zimoń, Janowski, Grzybowski (46, Werner)-Gołuch (55, Pajańczyk), Leandro Rossi (81, Wolski) Buchowicz, Płuciennik (60, Paprocki)-Uelder Barbosa, Wesley Sampaio
Trener: Wojciech Robaszek
Żółte kartki: Janowski, Płuciennik, Nowak (kartkę otrzymał za niesportowe zachowanie przebywając na ławce rezerwowych)
Orzeł: Domański-Ankurowski, Pastuszka, Sikorski, Trela-Drej, Paweł Czarnecki, (60, Małyk), Stąpór (46, Damian Czarnecki), Dziubek (80, Bursa)-Czpak, Jamróz (83, Mirowski)
Trener: Józef Antoniak
Żółta kartki: Paweł Czarnecki, Drej, Małyk, Ankurowski, Sikorski

8 kolejka - 21 września

Włókniarz Zelów – Zawisza Rzgów 2:0 (1:0)

1:0 - Zając (15)
2:0 – Sysio (59)
Sędzia: Rafał Pajnowski (Warszawa)
Widzów: 300
Włókniarz:
Wiśniewski - Noga, Kołuda, Pałyska, Gawroński – Obi (90, Mik), Bendkowski,
Boczkiewicz (88, Stępień), Kukulski, Zając (82, Jędrychowski) – Sysio (85, Berensztajn)
Trener: Mariusz Wilkowiecki
Żółte kartki: Boczkiewicz, Gawroński
Zawisza:
Adamek-Kucharski, Zimoń (46, Rutkowski), Janowski, Werner - Pabjańczyk, Sikorski (28, Leandro Rossi), Paprocki (28, Wesley Sampaio), Buchowicz, Wolski (70, Grzybowski) -Uelder Barbosa
Trener: Wojciech Robaszek
Żółte kartki: Werner, Buchowicz

(Ł)

Loża Zacnych Dżentelmenów

Dwa miesiące po historycznym sukcesie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji awansu Zawiszy Rzgów do III ligi. Spotkanie było nie tylko końcowym akcentem fetowania wiktorii piłkarzy, ale również inauguracją działalności Loży Przyjaciół Zawiszy Rzgów. Inicjatorami i gospodarzami uroczystości byli: burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek, przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Marek Bartoszewski i prezes Zawiszy Jan Nykiel.Zaszczytem i honorem dla gospodarzy była obecność członków Loży Przyjaciół Zawiszy. Inicjatorzy powołania do życia Loży nie ukrywali, że planują zebranie w niej najzacniejszych dżentelmenów biznesu i polityki.

Burmistrz Jan Mielczarek apelował do gości o zaangażowanie finansowe i logistyczne w pomoc na rzecz Klubu. O pomoc nie tylko finansową prosił przewodniczący Marek Bartoszewski. W swoim emocjonalnym i wzruszającym wystąpieniu Kibic nr 1 opowiadał o swoich rzgowskich korzeniach i historii Klubu.

Zarówno gospodarze jak również pomysłodawca Loży Paweł Babski marzą, żeby takie spotkania, w coraz szerszym gronie, odbywały się cyklicznie. Gorąco namawiał do tego przedstawiciel głównego sponsora Klubu Tomasz Szypuła, członek władz Centrum Handlowego „Ptak". Mający w swoim dorobku zawodowym działalność w Śląsku Wrocław podzielił się swoimi doświadczeniami oraz życzył wszystkim przyjaciołom i sympatykom Zawiszy, aby takie spotkania weszły do dobrego towarzyskiego obyczaju. Żeby do dobrego tonu należało bywanie na ligowych salonach Zawiszy Rzgów.

Niezwykle miłym akcentem uroczystości było uhonorowanie kartami VIP Klubu kwiata biznesu i polityki miasta i gminy Rzgów. Nieprzypadkowo tę radosną uroczystość celebrowano w salach i ogrodach restauracji Eden w Rzgowie. Wszak Eden to raj, bogactwo, szczęście. A tego wszyscy życzyli Klubowi w myśl hasła wypisanego na sztandarach Loży Przyjaciół Zawiszy Rzgów, a właściwie Loży Zacnych Dżentelmenów: „Zawisza Rzgów przez 64 lata dał wiele gminie i miastu Rzgów. Teraz my (ty i każdy z nas) powinien coś zrobić dla Klubu. Pomyśl jak ty możesz pomóc Zawiszy Rzgów".

Marek Łopiński

Traktor i limuzyna

Krok za krokiem zbliżamy się do Euro 2012. Za dziewięć miesięcy cała Polska zamieni się w targowisko próżności. Powszechną dumę mąci fakt, że coraz więcej w kadrze Smudy Polaków z odzysku, nawróconych patriotów. Od kilkunastu lat przy okazji kolejnego wielkiego turnieju wraca pytanie: dlaczego Polska nie gra tak jak najlepsi? A niby dlaczego? Czy traktor dogoni limuzynę?

Polska liga nie jest w stanie, poza nielicznymi wyjątkami, wyhodować dwudziestu kilku piłkarzy na europejskim poziomie. Chyba jeszcze przez długie lata będziemy najzdolniejszych zawodników wypędzać na zagraniczne uniwersytety. Natomiast cała ogromna reszta będzie sobie nieźle radziła, potykając się o własne nogi, na boiskach ekstraklasy.

W Polsce w większości klubów trenuje się a nie szkoli młodzież. Potem taki trener z bożej łaski pierś cherlawą dumnie wypręża i wyciąga łapy po nagrodę. - Panie prezesie wygraliśmy wszystkie mecze drużyn szkolnych i przedszkolnych. Strzeliliśmy sto bramek, a jednym gamoniom to nawet dwieście. Ogłupiały prezes cieszy się niczym pijane dziecko.- Dobra robota, popatrzta jak ślicznie pracujemy z młodymi - mówi. A spytałby takiego cwaniaczka ilu ludzi wychował do ekstraklasy, reprezentacji? Kiedy jego wychowankowie przestaną kopać się w czoło. Ludzie, nawet nie wiecie, ilu drewniaków pałęta się po ligowych boiskach. A jakie mają wymagania. Co jest prezesie, nie ma kasy? - Kup se bilet na furmankę i elementarz - myśli działacz, potulnie grzebiąc w portfelu.

Trudno się dziwić, że nasze gwiazdy są później w europejskich pucharach lane na zbitą mordę przez kogo popadnie Jeszcze nie tak dawno a może obecnie też, w reprezentacji obok najlepszych poniewierały się piłkarskie niedojdy, które po podpisaniu listy obecności sprzedawano po wyższej cenie za granicę. Oczywiście sprzedający działali ku chwale ojczyzny dokładając do interesu.

W wielu klubach finansowanie zawodników jest postawione na głowie. W całym cywilizowanym świecie, poza nielicznymi wyjątkami, zawodowy piłkarz ma wypłacaną roczną kwotę kontraktową w miesięcznych ratach. Polski kopacz woła forsę z góry. To po co wypłacać premie za mecz? Również system premiowania budzi wiele zastrzeżeń. Najczęściej płaci się cząstkowo za każdy zdobyty punkt, a nie za efekt końcowy, czyli miejsce w tabeli.

Można nie awansować do europejskich pucharów lub spaść z ligi, ale zarobionych po drodze pieniążków nikt nie odbierze. To tak, jakby w zakładzie krawieckim zapłacić za jedną czy drugą nogawkę a krawiec i tak nie uszyłby garnituru.

W wyniku płacenia w polskich klubach dużych pieniędzy przeciętny kopacz staje się jeszcze słabszy ale to już go nie obchodzi. Niech się frajerzy prezesi martwią o następną kasę. Jak jej zabraknie to popłacze się w rękaw zaprzyjaźnionemu redaktorowi i pójdzie gdzie indziej doić kolejnych klientów. Czy w takim stanie polskiej kopanej może dziwić, że po kolejnych występach reprezentacji mówimy: graliśmy jak nigdy, tylko przegraliśmy jak zwykle, nasze orły, sokoły!

Marek Łopiński

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzin, Konstantyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzew, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07
Komisariat Policji Tuszyn Tuszyn, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzew	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- **Mikrofalową kuchenkę z grillem** – nową sprzedam, 200 zł, Tel. 889-252-045
- **Zamienię M-3** na Górnej i działkę 1300 m kw. w Guzewie na dom w okolicach Rzgowa, tel.500-413-239
- **Sprzedam bar przy trasie A-1**, za odstępne, pilne! Okazja, tel. 519-057-271
- **Bar Zagłoba, Grodzisko** – organizuje imprezy okolicznościowe, tel. 214-19-24
- **Sprzedam piec na ecogroszek**, prod. Pleszew 2010, na gwarancji, pow. ogrzewcza 180 m kw., tel. 42 214-14-17, 606-403-256, wieczorem
- **Podaruję cztery owczarki niemieckie pięciomiesięczne**, Ksawerów, tel.662-637-641
- **Biuro rachunkowe** w Starowej Górze, tel. 501-489-133
- **Pośrednictwo finansowe**, kredyty hipoteczne, bezpłatna pomoc, tel. 509-718-892
- **Do wynajęcia 2 budynki** (130 i 70 m kw.) na działalność gospodarczą, w centrum Rzgowa, tel.604-073-997
- **Sprzedam dom letniskowy** ok. 110 m kw. (działka 2300 m kw.), Rydzynki, gm. Tuszyn, tel. 783-940-400
- **Podciśnieniowe pranie dywanów i tapicerki**, tanio, dojazd gratis, tel. 665-121-391
- **Korepetycje** z niemieckiego, angielskiego – student, tel. 664-986-116
- **Podaruję rzeczy** z likwidacji domu w Ksawerowie, Tel. 662-637-641
- **Nowo otwarty zakład AUTO-SERWIS** – mechanika pojazdowa, Rzgów, ul. Tuszyńska 38, tel. 883-456-016
- **Kobieta dyspozycyjna podejmie pracę** w gastronomii, również jako pomoc domowa lub opiekunka, tel. 505-159-820
- **Wynajmę mieszkanie** 2-pokojowe, Łódź Chojny, tel. 784-089-303
- **Budynek wolnostojący** 150 m kw.. wszystkie media, monitoring, hala 110 m kw., 2 lokale biurowe, w Starowej Górze – do wynajęcia, tel. 513-089-505
- **Działkę budowlaną** 1133 m kw., wszystkie media, granica miasta Łodzi i Starowej Góry – sprzedam, wynajmę, zamienię, tel. 513-089-505
- **Dodatkową pracę** 4-5 razy w tygodniu podejmie 52-letnia, z prawem jazdy, prac. ochrony, tel. 697-528-615
- **Posiadam do wynajęcia mieszkanie** 2-pokojowe, Łódź, Bałuty, tel.501-076-322, 501-126-504
- **Sprzedam działkę** budowlano-usługową w Ksawerowie, ul. Graniczna, 2048 m kw., tel. 608-575-016
- **Kompleksowe remonty**, wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343, www.kielmus.pl
- **Wynajmę budynek mieszkalny** na wsi, działka 1400 m kw., na okres letni lub dłużej, tel. 506-342-712
- **Profesjonalnie tanio imprezy muzyczne**, np. komunie, chrzciny, wesela, tel. 784-319-208
- **Biuro Rachunkowe s.c.** oferuje usługi księgowe i kadrowo-płacowe w pełnym zakresie, tel. 512-330-191
- **Korepetycje** z matematyki, angielskiego (szkoła podstaowa, gimnazjum), tel. 694-396-802
- **Korepetycje** z chemii (gimnazjum/liceum), absolwentka PŁ, tel. 511-812-604
- **Korepetycje** z angielskiego – studentka anglistyki, tel. 663-430-850
- **Korepetycje** z chemii matematyki (gimnazjum, szkoła podstawowa), 694-396-802
- **Oprawa muzyczna imprez**, dj, wodzirej – wesela, bale sylwestrowe i inne imprezy, tel. 505-112-964
- **Sprzedam ciągnik** MF-255, rok 1989, ciągnik Ursus-3512, ładowacz Cyklop UNHZ-500, stan dobry, tel. 506-342-712
- **Sprzedam kombajn** „Bizon-Rekord", rok prod. 1989, okolice Tuszyna, tel. 792-958-656
- **Korepetycje** z chemii, gimnazjum, szkoła średnia, tel. 601-948-730
- **Firma „Vacuella"** zaprasza na odchudzanie w maszynach, spacer termalny i w podciśnieniu, tel. 603-228-457
- **Studio tańca Acapullco** – dla narzeczonych, dzieci i dorosłych, Wiwulskiego 15, tel. 888-023-973
- **Poszukuję lokalu użytkowego** o pow. ok. 30 m kw. na działalność finansową, tel. 504-481-044
- **Sprzedam ciągnik rolniczy** T25, rok prod. 1986; samochód ŻUK, 1990, stan idealny; agregat uprawowy, tel. 600-004-071
- **Druk offsetowy i wielkoformatowy, projekty graficzne, www.wizjareklamy.pl**
- **Rysunek i malarstwo dla dzieci** i młodzieży, portrety, obrazy, Starowa Góra, tel. 509-639-007
- **Autoryzowany Serwis Samochodów** Ciężarowych Renault Trucks, Wózków Widłowych Nissan oraz Maszyn Budowlanych Komatsu POLSAD oddział Rzgów poszukuje pracowników na stanowiska: mechanik wózków widłowych, elektromechanik samochodowy, POLSAD, 93-030, ul. Rudzka 35 a
- **Poszukuję starych listów**, książek i pocztówek o Rzgowie i Tuszynie, 42 235-26-28
- **Opiekunki do starszych osób** w Niemczech, bez opłaty, płaca 1100 euro, od zaraz, tel. 683630218

Kupon na ogłoszenie drobne bezpłatne

* Imię i nazwisko:

* Numer telefonu, e-mail:

Treść z numerem kontaktowym: (max 80 znaków)

* Dane osobowe, powierzone przez Panią/Pana Biuru Ogłoszeń przyjmującemu zamówienie będą przetwarzane przez nie wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia. Podanie danych jest aktem dobrowolnym.
Oświadczam, że znane mi są *Ogólne zasady zamieszczania reklam i ogłoszeń w „Gazecie Rzgowskiej"* i wyrażam zgodę na ich stosowanie dla potrzeb realizacji niniejszego zamówienia.
Kupon należy wysłać pocztą na adres:
Gazeta Rzgowska, ul. Rzemieślnicza 35, 95-030 Rzgów lub skan na e-mail reklama@gazetarzgowska.pl

podpis

GAZETA RZGOWSKA Magazyn Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Wydawca:
PTAK-MEDIA S.A.
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Marek Łopiński (sekretarz)
Edyta Pacholska (redaktor)
Łukasz Milczak (redaktor techniczny)
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

PLACÓWKA TELEFON INTERNET

BEZ OPŁATY WPŁATY I WYPŁATY

Darmowy rachunek dla małych firm.

Załóż go na: maleznaczywielkie.pl

Zapraszamy do Oddziału w Rzgowie, Pl. 500-lecia 13a
tel. 42 227 80 20

Bank BGŻ
Pieniądze są dla ludzi